Rok XVI. Nr. 186. Wtorek 18 sierpnia 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi: zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Zerwanie rokowań w górnictwie niemieckiem.

ESSEN, 17-8. (Pat) Odbywające się dzisiaj rokowania w sprawie zarobków w górnictwie Ruhry zostały zerwane. Robotnicy odwołali się do rozjemcy, który wyznaczył nowe rokowania na 19 sierpnia.

Komuniści niemieccy w sprawie Chin.

BERLIN, 17.8 (A. W.) Wczoraj odbył się w sali Panów (Herrenhaus) wielki mitting komunistyczny pod hasłem „Chiny dla Chińczyków". Na mittingu występowano przeciwko stanowisku mocarstw w wypadkach w Chinach. Charakterystycznem jest, że podczas dyskusji zgłosił się także poseł nacjonalistyczny z partji Volkische hr. Roeventlow, którego jednak do głosu nie dopuszczono.

Zgoda rządu belgijskiego.

PARYZ, 1.78 (Tel. wł.). W tutejszych kołach politycznych rozeszła się wiadomość, że rząd belgijski nadesłał na ręce rządu francuskiego zgodę swoją na projekt noty francuskiej, która ma być wysłana do Berlina.

Painleve na sesji genewskiej.

PARYZ, 17-8 (A. W.) Painleve na otwarciu sesji genewskiej będzie miał dłuższą mowę o sytuacji polityki zagranicznej Francji. Painleve będzie brał udział w posiedzeniach genewskich jako członek delegacji.

Operacje w Marokku wznowiono ze zdwojoną siłą.

Zniechęcenie ogarnia szeregi rifenów.

PARYZ, 17.8. (Tel. wł.) Wyjaśnienia, jakie otrzymano tu ze strony francuskich władz wojskowych w Marokku, określają zupełnie jasno dalsze stanowisko Francji i Hiszpanji co do operacyj wojennych w Marokku.

Otóż ze względu na fakt, że Abd-el Krim traktował sprawę zawieszenia broni i zawarcie pokoju najzupełniej nieszczerze, wysuwając warunki pokojowe, których ani Francja ani też Hiszpanja nie mogłyby nigdy przyjąć, niemożliwem też stało się dalsze prowadzenie pertraktacyj. Okazała się zatem w konsekwencji tego konieczność stosowania w dalszym ciągu działań i środków wojskowych celem zmuszenia powstańców do poszanowania dotychczasowych władz w Marokku.

W swoich warunkach pokojowych Abd el-Krim zażądał stanowczo uznania przez Francję i Hiszpanję niezależności państwa rifenów, dalej wydania rifenom wielkich ilości materjałów wojennych a zwłaszcza samolotów i wreszcie bardzo poważnej kwoty jako odszkodowania. Na tych warunkach nie można było rozpoczynać pertraktacyj.

Na podstawie porozumienia Francji i Hiszpanji w najbliższych dniach rozpoczęte zostaną bardzo silne ataki przeciwko powstańcom. Porozumienie to ujawnia się już w obecnych działaniach i wzmożonej akcji przeciw wojskom powstańczym.

Wobec tego, że wojska francuskie dysponują świeżym materjałem doskonale zaopatrzonym w środki wojenne, oddziały francuskie odniosły już na całym szeregu odcinków liczne i znaczne sukcesy.

Ze strony władz hiszpańskich wysłane zostały przeciw powstańcom eskadry samolotów, które obrzucają bombami ważniejsze pozycje powstańców.

Wojska powstańcze ujawniają coraz większe zmęczenie i niechęć do walki wzrasta wśród nich z dnia na dzień.

Sukcesy wojsk francuskich.

PARYZ, 17.8. (Pat.) Havas donosi z Fezu: Na południe od Uezzdan pojawiły się oddziały nieprzyjacielskie, które zostały rozproszone podczas operacyj pod Sarsar. Część ich zgrupowała się na północ od Saidar. Skiffa i Bab Taza zostały zaprowiantowane bez trudności.

Narady Primo de Rivery w sprawie ofenzywy hiszpańskiej.

PARYZ, 17.8. (AW.) Z Madrytu donoszą, że Primo de Rivera, bawiący obecnie w Marokku, przybyć ma w najbliższych dniach do Madrytu, gdzie odbędzie szereg konferencji w sprawie ofenzywy hiszpańskiej.

Rokowania pokojowe wobec nieugiętego stanowiska Abd-el-Krima stanęły na martwym punkcie. Warunki Abd-el-Krima są zdaniem hiszpańskiego dyrektorjum bezczelne i wskazują na tendencję prowadzenia dalszej wojny. Abd-el-Krim żąda mianowicie niezawisłości obszaru rifenów, oddania materjału lotniczego i zapłaty wielkich szkód za wypadki w roku 1921, natomiast nie udziela ze swej strony żadnych gwarancji.

Francja i Hiszpanja zgadzają się na autonomję obszaru, jednakże pod warunkiem uznania suwerenności sułtana i kalifa.

TENDENCYJNE WIADOMOŚCI NIEMIECKIE.

BERLIN, 17.8. (Tel. wł.) Z powodu wiadomości o zaprzestaniu wydalania optantów niemieckich z Polski wydano w Berlinie komunikat, który głosi, że zasadniczo wydalanie nie zostało wstrzymane. Rząd polski tylko wstrzymał przymusowy transport poza granice Polski tych optantów, którzy nie opuścili terytorjum polskiego w terminie przewidzianym w konwencji, a do późniejszych nakazów wyjazdu również się nie dostosowali. Od dn. 10 sierpnia nie przeszedł przez granicę polską ani jeden transport optantów, wydalonych z Polski przymusowo.

W ten sposób chcą Niemcy nadać ostatniemu zarządzeniu władz polskich charakter własnej inicjatywy rządu polskiego. Czy za komunikatem tym nie kryje się pewne tendencyjne osłanianie istotnych powodów postępowania rządu polskiego trudno narazie dociec.

PROPAGANDOWA PODRÓŻ HINDENBURGA.

BERLIN, 17.8. (Tel. wł.) Ze strony oficjalnej potwierdza się wiadomość, że w drugiej połowie września prezydent Rzeszy niemieckiej, Hindenburg w towarzystwie kanclerza oraz kilku ministrów uda się na objazd terytorjów, obecnie opuszczonych przez wojska francuskie.

Hindenburg szczególnie ma zwiedzić miasta Essen i Bochum. Podróż ta ma charakter wybitnie propagandowy.

Fabryki metalurgiczne w Rosji.

WIEDEN, 17.8 (A. W.) Donoszą z Moskwy, że państwowa komisja techniczna przyjęła program budowy fabryk metalurgicznych w Rosji sowieckiej. W ciągu 5-ciu najbliższych lat Sowiety pragną wybudować 37 fabryk kosztem 590 miljonów rubli. Pierwsza fabryka ma stanąć na Ukrainie. Większa część urządzeń ma być sprowadzona z Niemiec.

Kongres angielskiej partji pracy.

LONDYN, 17-8 (A. W.) W dniu 29 sierpnia i 1 września odbędzie się kongres Partji Pracy (Labour Party). Na porządku dziennym stoi w pierwszym rzędzie wniosek podwyższenia płacy robotnikom o 1 funt szterling tygodniowo tak że płaca ma wynosić najmniej cztery funty. Praca zaś będzie wynosić 44 godzin tygodniowo, w kopalniach zaś 36.

Kongres rozważać będzie dalej sprawy nacjonalizacji kopalń, kolei, banków i rozmaitych zakładów przemysłowych.

W kwestjach polityki zagranicznej kongres ma żądać anulowania Traktatu Wersalskiego, planu Davesa jak również ratyfikacji traktatu rosyjsko-angielskiego.

Jeszcze jeden plan rozbrojenia.

PARYZ, 17-8. (Pat.). Wedle doniesienia „N. Jork Heralda" z Waszyngtonu oficjalne koła badają nowy plan rozbrojenia na morzu. Plan ten polega na zakazie budowy nowych krążowników. Dla lekkich krążowników przewidziano maksymalną pojemność 10,000 tonn. Colidge zaproponował zwołanie nowej konferencji, która ma się zająć ograniczeniem zbrojeń.

Zgon Czang-Tso-Lina?

LONDYN, 17.8 (Pat.). Wedle niestwierdzonej pogłoski generał Czang-Tso-Lin miał zemrzeć w ubiegły piątek.

Młodzież w Rosji sowieckiej

Na placu Arbackim, jednym z centralnych punktów Moskwy, przed paru dniami widziałem następujące ogłoszenie: „Dr. X. J., choroby weneryczne. Przyjmuje od tej do tej godziny. Dla młodzieży szkolnej ceny zniżone do połowy". Ogłoszenie powyższe mówi samo za siebie. Tak otwarte i cyniczne przyznanie się do zgangrenowania młodzieży jest możliwe tylko w państwie sowieckiem, gdzie uczucie wstydu nie istnieje, a wszelka moralność, jako niepotrzebny balast została odrzucona.

O zepsuciu moralnem, panującem obecnie w Rosji wśród młodzieży, zarówno wiejskiej, jak i miejskiej, zdaje się, dotychczas Europa pojęcia nie miała. Komunizm, odrzuciwszy ideę religji, zniszczywszy rodzinę, ośmieszywszy wszelką moralność nie dał wzamian młodemu pokoleniu żadnych podstaw, ani hamulców etycznych. To też pokolenie obecne, wychowywane przez nauczycieli komunistów nie posiada żadnych kryterjów moralnych i daje się powodować jedynie żądzą użycia zmysłowego. Popędy natury wśród młodzieży przez nikogo nie są hamowane. Nie należy się więc dziwić, że w ochronkach i w szkołach początkowych sowieckich, gdzie wszędzie zaprowadzono koedukację, spotyka się dziewczynki w wieku lat 11—12, które mają po kilku kochanków; o moralności zaś chłopców wolę nie wspominać!

Naprzykład w jednej z najbardziej wzorowych ochronek w Moskwie, w ochronce imienia Róży Luxemburg przy ul. Rżewskiej, liczącej 300 dzieci, rewizja sanitarna wykryła 60 procent dzieci zarażonych chorobami wenerycznemi! W szkołach średnich odsetek ten jest jeszcze większy. Tragedją rodziców jest, że muszą posyłać swe dzieci do szkół komunistycznych i nie mogą ustrzec ich w żaden sposób od zepsucia czyhającego na każdym rogu ulicy. Jeśli w szkołach panuje już takie zepsucie, to cóż mówić o dzieciach, puszczonych samopas i bez opieki błąkających się po ulicach miast. A takich są tysiące, bowiem liczba szkół w Rosji zmniejsza się z miesiąca na miesiąc w sposób przerażający. Podam tylko jeden przykład: przed wojną szkół powszechnych w Rosji było 62 tysiące i pobierało w nich naukę 4,200,000 dzieci. W październiku 1923 roku oficjalne dane sowieckie stwierdzają istnienie tylko 49,000 szkół i tylko 3,700,000 uczących się. Dzisiaj zaś liczby te zmniejszyły się jeszcze około 20 proc.

Ostatnio rzucone zostało hasło wśród młodzieży przez jej wychowawców „precz ze wstydem". Rezultatem tego było zaprowadzenie wśród młodzieży „mody" spacerowania po ulicach Moskwy latem roku ubiegłego literalnie bez żadnego ubrania; nawet bez przepaski na biodrach.

Aczkolwiek władze sowieckie wydały odezwę, aby do miastach młodzież powstrzymała się od chodzenia bez ubrania, a to ze względów „sanitarnych" (odezwa powyższa podpisana została przez komisarza zdrowia Siemaszkę) niemniej przeto nad brzegami rzeki Moskwy, przepływającej przez sam środek miasta, spotkać można było w porze poobiedniej całe bandy gołej młodzieży.

Młodzież w ten sposób wychowana zatraca powoli wszelkie pierwiastki idealizmu, piękna, dobra. Powoli przechodzi ona w stan zupełnego zezwierzęcenia.

Zdaje się jednak, że w walce z dawną „etyką i moralnością kapitalistyczną" rząd sowiecki poszedł za daleko i ukuł broń przeciwko sobie samemu. Młodzież bowiem wychowana przez ten rząd nie jest zdolna do walki za żaden ideał, nawet za idee komunizmu. Jest ona najzupełniej apolityczna: jedynem jej celem jest użycie.

Pomimo wielkich wysiłków, czynionych przez komunistów, by przygotować odpowiednio nowe pokolenie, które mogłoby zastąpić z czasem starych bojowników rewolucji — rezultaty w tej dziedzinie osiągnięte, są zatrważające dla wodzów komunizmu.

Nic więc dziwnego, że sprawa ta stała się najbardziej aktualną sprawą rosyjskiej partji komunistycznej, która pracuje obecnie nad wynalezieniem sposobu, by zainteresować młodzież kwestjami politycznemi.

Trucizna jednak została już zaszczepiona i żadne środki, by zapobiec gangrenie moralnej nie pomogą tam, gdzie religja w dalszym ciągu jest poniewierana i jaknajgwałtowniej zwalczana. N.

Pokojowe warunki Druzów.

Delegacja u generała Saraila.

LONDYN, 17.8. (Pat.) „Times" donosi z Jerozolimy: Ostatnie wiadomości z Syrji zawierają obawę o Dampsze. Z Beirutu wysłano do Damaszku 10 samochodów pancernych dla urządzenia manifestacji. Z Beirutu donoszą, że delegacja wysłana do rokowań z Druzami przywiozła następujące warunki pokojowe Druzów:

1) Kapitan Carbillet ma być usunięty ze stanowiska gubernatora okręgu Dżebel Druz;

2) Gubernator francuski ma być wybrany przez Druzów;

3) Nikt nie może być ukarany za udział w powstaniu.

Po przyjęciu delegacji generał Sarail dał rozkaz uwolnienia uwięzionych w Damaszku, Deirezzer i Kuneitra Druzów.

LONDYN, 17.8. (Pat.) „Daily Mail" donosi z Jerozolimy, że Francja miała zawrzeć pokój z Druzami. Dokładne warunki nie są jeszcze znane, słychać jednak, że mają między innymi zawierać żądania zapłacenia kontrybucji. Dla pewnych osób ma być zapewniona amnestja polityczna.

KATASTROFY KOLEJOWE WE FRANCJI.

PARYŻ, 17.8. (Tel. wł.) Katastrofy kolejowe we Francji przybierają w ostatnim czasie charakter wprost rekordowy. Niema w ostatnich tygodniach dnia, aby nie zanotowano poważniejszego nieszczęścia kolejowego, które pociąga za sobą liczne bardzo ofiary. Po straszliwej katastrofie pod Amiens, wykoleił się pociąg pospieszny Paryż—Dieppe skutkiem złego nastawienia zwrotnicy. Tylko dzięki temu, że pociąg jechał bardzo powoli nie było większej liczby ofiar. Równocześnie donoszą o poważnej katastrofie na dworcu jednego z przedmieść paryskich, St. Denis. Na pociąg pospieszny, wychodzący z Paryża najechał inny idący z Kolonji skutkiem przeoczenia sygnału przez maszynistę. Skutki zderzenia były straszne.

Prawie wszystkie wagony zostały strzaskane. Do tej pory wydobyto z pod gruzów pociągu 5 zabitych i 40 rannych.

Echa śląskie.

Nowy sezon teatralny w Katowicach

KATOWICE, 17-8. (Telefonem). Dziś rozpoczął urzędowanie w Teatrze Polskim sekretarz dyrektora Karbowskiego. Również przyjechał w dniu dzisiejszym z Bydgoszczy cały personel administracyjny. Jak się dowiadujemy sezon rozpocznie się w połowie września. Na inauguracyjne przedstawienie dramatu zostanie wystawiony „Judasz" K. H. Roztworowskiego. Sezon opery rozpocznie się „Hrabiną" Moniuszki, a operetkowy „Orfeuszem w Piekle".

Z dawnego zespołu artystycznego dyrektor Karbowski zaangażował dwóch artystów.

Posiedzenie w sprawie reformy rolnej na Śląsku.

KATOWICE, 17 8. (Telefonem). W dniu dzisiejszym odbyło się w Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Katowicach zebranie przedstawicieli prasy pod przewodnictwem prezesa Pampucha, który informował licznie reprezentowaną prasę o sposobie przeprowadzenia reformy rolnej na Śląsku.

Jak ze słów p. prezesa Pampucha wynika, zostanie rozparcelowane na Śląsku 25.500 ha. ziemi, z czego w roku b. 5650 ha. Dla przeprowadzenia parcelacji zostaną w myśl ustaw utworzone przedsiębiorstwo osadnicze i Związek dostarczycieli ziemi.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 24 sierpnia 1925 r. o godzinie 10 i pół rano w Sosnowcu przy ul. Targowej pod nr. 9 w biurze należącem do Józefa Ingstera, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 550 zł., a należących do tegoż Józefa Ingstera składających się z maszyny do pisania, biurka i szafy na rzecz Marjana Stanka. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 24 sierpnia 1925 r. o godzinie 12 w południe w Sosnowcu przy ul. Suchej pod nr. 48 w fabryce należącej do P. Cieślika, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 1350 zł., a należących do tegoż P. Cieślika składających się z tokarni i wentylatora na rzecz firmy Baildonhütte S. A. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 24 sierpnia 1925 r. o godzinie 10 i pół rano w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej pod nr. 22 w sklepie należącym do Motyla Merina, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I i II terminie ruchomości oszacowanych na 1125 zł., a należących do tegoż Motyla Merina, składających się z 20 koszul, 15 tuzinów pończoch damskich i innych rzeczy na rzecz Jaegnesa Szindlera. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3 Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 24 sierpnia 1925 r. o godz. 10 rano w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza pod nr. 1 w mieszkaniu należącem do Jana Wacowskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 1,150 zł. a należących do tegoż Jana Wacowskiego składających się z mebli domowych na rzecz Nusyma Silbersteina. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 24 sierpnia 1925 roku o godzinie 11 rano w Sosnowcu przy ulicy Leszno pod nr. 5 w biurze Sosn. Fabr. Odlewów należącem do J. Chrzanowskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, w I i II terminie ruchomości oszacowanych na 1,195 zł. a należących do J. Chrzanowskiego i S-ka składających się z 2-ch maszyn do pisania i innych rzeczy na rzecz firmy J. Wdowiński i Ins. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

Wyraźny atak.

Stosunki polsko-niemieckie w roku bieżącym weszły w stadjum otwartego konfliktu.

Czem to sobie tłumaczyć?

Istnieje na to jedna jedyna odpowiedź: stopniowem powracaniem Niemiec do roli państwa nieskrępowanego niczem, a jednocześnie pragnącego odwetu.

Już dnia 10 stycznia rb., gdy wbrew ścisłym przewidywaniom traktatu wersalskiego, a wskutek uchybień Niemiec w dziedzinie rozbrojenia nie została ewakuowana przez sprzymierzonych strefa Kolonji, Niemcy zrzuciły z siebie klauzulę największego uprzywilejowania w dziedzinie gospodarczej, którą były do tego czasu obciążone na korzyść sprzymierzonych. W miesiąc niespełna później wysunięte zostały przez Berlin znane propozycje w sprawie paktu bezpieczeństwa, gdzie poraz pierwszy Niemcy zaczynały od czasu wojny rozmawiać ze sprzymierzonymi w sprawach polityki zagranicznej jak równy z równym. Co więcej, w propozycjach tych Niemcy podjęły formalny kontratak przeciwko traktatowi wersalskiemu co do jego postanowień, tyczących się granic Polski.

Z tego wszystkiego można wyciągnąć jeden wniosek: Niemcy w 1925 roku stanęły u kresu swej zależności od sprzymierzonych, podyktowanej w Wersalu. Co więcej, zerwawszy niektóre krępujące je ograniczenia, podjęły wyraźny atak na traktat wersalski, a przedewszystkiem na te jego postanowienia, które dotyczą Polski.

Wysunięcie art. 19 statutu Ligi, zezwalającego (według Niemców) na rewizję traktatów, odmowa przedłużenia umowy w sprawie węgla polskiego importowanego do Niemiec z Górnego Śląska, wyraźna zupełnie gra na zniżkę złotego na giełdach niemieckich, a wreszcie bezprzykładny zupełnie alarm w sprawie optantów—wszystko to są elementy jednego i tego samego ataku, którego głównym celem jest zaaplikowanie do naszych granic zachodnich art. 19 statutu Ligi, reszta zaś — to działania pomocnicze, przygotowujące teren dla tego głównego natarcia.

Dyskusja, jaka rozwinęła się dnia 7-go bm. nad sprawą optantów w Reichstagu berlińskim świetnie odzwierciadla stan umysłów niemieckich w sprawach polskich. Nie wspominając ani słowa o tem, iż przecież polscy optanci opuszczali terytorjum niemieckie zgodnie z decyzją p. Kackenbecka bez żadnych protestów ze strony rządu warszawskiego, wszystkie partje Reichstagu od socjaldemokratów do „Deutschvoelkische", podsycane przez pogróżki ministra spraw zagranicznych, Stresemanna, atakowały Polskę w sposób bezprzykładny. Najszczerszy jednak z nich wszystkich był niewątpliwie faszysta i szowinista, poseł Kube, który wyraził nadzieję, iż prędzej czy później Niemcy i Rosja „zepchną Polskę w otchłań zapomnienia, jaka jej się należy". Gdy p. Stresemann kombinował swe propozycje paktu gwarancyjnego w lutym rb., gdzie domagał się swobody zmiany przez Niemcy „środkami pokojowymi" granic zachodnich Polski, a jednocześnie manewrował tak, aby nie uszczuplić za żadną cenę porozumienia z Rosją, zawartego w 1922-im roku w Rapallo, to napewno myślał jota w jotę to samo, co poseł Kube histerycznie wykrzykiwał z trybuny w Reichstagu. „Przyszłość Niemiec leży na Wschodzie" — zapewniają wszyscy berlińscy politycy, parafrazując znane powiedzenie z przed wojny światowej, iż „przyszłość" ta miała leżeć "na morzu".

Atak niemiecki rozwija się przeciwko nam z niezwykłą zaciętością na wszystkich punktach.

OSWIADCZENIA P. MINISTRA SKRZYNSKIEGO.

Minister Skrzyński, w wywiadzie udzielonym korespondentom pism polskich w Paryżu, wyraził ogromne zadowolenie z podróży swej do Ameryki dokąd pojechał w dwóch celach: aby zapoznać się z prądami i poglądami kół kierowniczych na kwestję polityki międzynarodowej, oraz aby dać poznać Polkę, która aczkolwiek posiada tam wiele sympatji, nie ma jeszcze do sympatji tej podstaw rzeczowych na gruncie gospodarczym.

Obydwa te cele minister osiągnął i to głównie dzięki wielkiej uprzejmości rządu Stanów Zjednoczonych, który udzielił mu wszelkich ułatwień. Ze strony p. prezydenta Coolidga minister doznał nader ujmującego przyjęcia, co ma bardzo donioste znaczenie, gdyż w Ameryce prezydent zajmuje stanowisko wyjątkowo wpływowe i liczy się z nim każdy wyższy urzędnik i miljarder.

Wśród zagadnień polityki światowej najżywiej interesuje Amerykę kwestja współpracy z Europą. Sprawa ta weszła już obecnie na teren walk politycznych. Cudzoziemcowi trudno w tej kwestji występować w Ameryce z własnem zdaniem, gdyż Amerykanie nie cierpią lekcji i nauk. Posiadają oni świadomość swej potęgi, razem z walorami uczuciowymi, które grają u nich poważną rolę. Minister jednak nie wątpi, że Amerykanie znajdą z czasem sposób współpracy z Europą. Trudność największą stanowią obecnie waśnie europejskie. Amerykanie bowiem chcą wejść w kontakt z Europą, lecz nie z poszczególnemi kłócącemi się państwami.

Zapytany o wrażenia, które odniósł z zetknięcia się z wychodźtwem polskiem w Ameryce, minister dał pełny wyraz zachwytu, zaznaczając, iż wychodźtwo polskie zyskało w Ameryce ogólne uznanie przez swą pracowitość i poczucie porządku.

Zapytany przez przedstawiciela dziennika sjonistycznego o zetknięcie się z żydami amerykańskimi minister zaznaczył, iż wśród żydów amerykańskich spotkał wielu patrjotów polskich, którzy choć nie mówią już po polsku, przyjmowali jednak ministra ze łzami w oczach, przypominając swe dalekie pochodzenie z Polski.

Zapytany o rozmowach swych z Briandem, minister Skrzyński oświadczył, iż wyniósł z nich jaknajlepsze wrażenie. Uzgodnienie stanowiska Francji i Anglji jest rzeczą nadzwyczaj cenną dla Polski i całego pokoju europejskiego. Wszelka nerwowość w kwestji paktu bezpieczeństwa jest nie na miejscu, gdyż wiele kwestji dotyczących paktu nie zostało jeszcze przesądzonych i wszelka krytyka jest wobec tego przedwczesna. Sformułowania kwestji dotyczących Polski jeszcze nie rozpoczęto. O sprawach tych minister będzie mówił obecnie z prezesem rady ministrów i kolegami i dopiero po tych rozmowach zapadnie porozumienie z Francją w kwestji tych paragrafów paktu bezpieczeństwa, które odnosić się będą do Polski. W każdym razie minister może już dzisiaj zapewnić, że pakt bezpieczeństwa nie będzie bynajmniej bezpieczeństwem ograniczającem. Jest on bezpieczeństwem dodatkowem. Protokół genewski nie przestaje być podstawową zasadą, na której układ o bezpieczeństwie będzie się opierał.

Zapytany o możliwości porozumienia w sprawie paktu bezpieczeństwa przed otwarciem wrześniowej sesji Ligi Narodów, minister odpowiedział, iż wątpi, aby porozumienie to zapadło przed ogólnem zgromadzeniem. W każdym razie sesja wrześniowa Ligi będzie miała doniosłe znaczenie, gdyż wznowiona na niej będzie dyskusja nad protokułem, który wcale nie został pogrzebany. Zewnętrzne jego formy mogą ulec zmianie, lecz duch jego trwać będzie jako ustalenie ogólnej solidarności dla obrony traktatów i pokojowego załatwienia wszelkich sporów międzynarodowych przez arbitraż.

Dwuchsetlecie akademji nauk.

Leningrad (Petersburg) w sierpniu.

Prasa moskiewska i leningradzka w ostatnich dniach reklamuje zawzięcie wyznaczony na pierwsze dni września obchód dwuchsetlecia Akademji Nauk w Petersburgu.

Obchód, na który swój przyjazd zapowiedziało istotnie około stu uczonych z całego świata, ma być wyzyskany jako żywy dowód „kulturalnej" wartości władzy sowieckiej jako przykład jej troskliwości o rozwój wiedzy i pracy naukowej. Ten sos urzędowy jest bardzo nieprzyjemny. Pamiętamy zresztą, że tak było zawsze w Rosji. Każde święto nauki i sztuki za czasów carskich zamieniano na galówkę kościoła carosławnego, teraz robi się z tego dzień radości sowietosławja. Aby odkopać w tym obchodzie i rocznicy to, co jest nieprzemijające i posiada wartość naprawdę kulturalną, trzeba odrazu całą przyprawę urzędową wyrzucić i nie zwracać na nią więcej uwagi.

W końcu XVII wieku i na początku XVIII w. w Rosji dokonywała się rewolucja zgóry, którą przeprowadzał Piotr Wielki. On to powołał do życia Akademję Nauk nad Newą, zlecając jej pracę nad nauką czystą (filozofja), ale przedewszystkiem nad naukami ścisłemi, których znaczenie dla życia praktycznego car-reformator szczególniej cenił.

W pierwszym składzie Akademji Nauk znajdowali się: matematycy German, bracia Bernulli, Holbach, historyk, znawca wschodu Bayer, astronom i kartograf Delille, historyk Müller.

Od założenia aż do dni ostatnich matematyka zajmowała w Akademji rosyjskiej honorowe miejsce.

Następne po niej zajmowała praca nad poznaniem Rosji. Ekspedycje naukowe, wysyłane z centrum i pomoc dla sił naukowych, które badały i pracowały na prowincji, stale były w programie Akademji. W 1745 roku wyszedł pierwszy atlas geograficzny Rosji, wydany przez Akademję. Z ekspedycji, które badały kraj wymienić należy wyprawy Pallasa, Hildenstedta, Falka, Georgy i innych.

Systematycznie, poczynając od Łomonosowa, stwarzano przy Akademji pomoce naukowe: laboratorja, biblijoteki, muzea takie, jak archeologiczne, lub azjatyckie. Nadmienić należy, że biblijoteka badania wschodu przy Akademji petersburskiej jest jedną z najlepszych na świecie.

Ogółem w obecnej chwili pod skrzydłami Akademji znajduje się przeszło 30 instytucji naukowych.

Przez pierwsze lata rządów sowieckich Akademja istniała, żyła i dzięki ofiarnej pracy uczonych, którzy nie porzucili swoich gabinetów pomimo głodu i chłodu, nieustannej groźby represji i egzekucji. Spis uczonych, roztrzelanych lub zagłodzonych przez władzę sowiecką, zawiera kilkadziesiąt nazwisk. Obecnie ruchliwość władzy sowieckiej dokoła jubileuszu Akademji ma oczywiście na względzie chęć zarzucenia zasłony na wojnę z nauką, którą prowadzono w czasie „wojennego komunizmu". Dowiodła ona tylko, że w pracy ducha ludzkiego i umysłu są pewne wartości niezniszczalne.

A. Z

Na tajemniczym Pacyfiku.

(Z listu uchodźcy Polaka w Australji).

Wyspa Malden, lipiec 1925 r.

Rzucona wśród bezbrzeżnych przestrzeni oceanu Spokojnego znajduje się mała wysepka Malden, położona na północno-wschód od archipelagu Manihiki. Ta mała wysepka ma zaledwie 12 mil angielskich wzdłuż, a 4 wszerz, wznosi się zaś tylko na 15 stóp ponad poziom morza. Nie posiada wcale wody i nic na niej nie rośnie: nawet wytrzymałe palmy kokosowe żyć na niej nie chcą.

Żyją na niej tylko w nieprzebranych ilościach ptaki morskie. One też stanowią jedyne stałe zaludnienie wyspy i jej bogactwo. Co pewien czas zawija przed jej piaskie wybrzeża statek angielski Guano-Company dla zabrania ładunku ptasich ekskrementów—guano—które jest jak wiadomo drogocennym nawozem. Z takim statkiem przybyłem i ja do Malden po owe przeklęte guano.

Po ukończonej robocie przyjmowania i ładowania tego naszego „towaru" chodzę wieczorami całymi wśród ruin i gruzów, znajdujących się na tej wysepce—tajemniczych resztek jakiejś prastarej cywilizacji, która odeszła we wszystko grzebiącą przeszłość.

Ruiny te są podobno ruinami świątyń. Jest ich na wyspie cała czterdziestka. Największa z nich ma 21 kroków długości a 10 szerokości, a wszystkie zbudowane są w formie dwóch terras z wielkich polerowanych dwumetrowych bloków kamiennych. Wygląd mają uciętej u góry piramidy, podobne do teocalli, które spotykałem w Meksyku. Wnętrze całe wyłożone płytami koralowemi a pośrodku wznosi się coś nakształt ołtarza. Od tych świątyń prowadzą wyraźne ślady dróg, które kończą się raptownie u samego brzegu morza.., co wskazuje, że obecna wysepka jest poprostu tylko wierzchołkiem wzgórza, czyli ostatnią pozostałością jakiejś większej przestrzeni lądu, zapadłego dziś w głębiny Pacyfiku. Zresztą cała Polinezja aż po archipelag Karoliński taki właśnie charakter posiada i wydaje się być tylko szczątkiem oddzielnego kontynentu ongiś istniejącego.

Wszędzie w tej części świata, nieraz na samotnej skale sterczącej wśród niezmierzoności oceanu, wszędzie tu spotyka się ślady czegoś co było, a czego już niema: to olbrzymie postacie, o niezmiernie długich uszach, wyciosane w bazalcie wulkanów, to napoły wykończone figury lub oblicza na ścianach kraterów, to całe powalone kolumnady, obrośnięte przez zwoje niesamowitych roślin, różnych gungu, hibiskus i kalamus... W najnieprzystępniejszych miejscach znajdowano paciorki z muszelek łudząco podobne do upiększeń używanych przez Indjan Poł. Ameryki na „mokasinach" (obuwie z surowej skóry), znajdowano też cudnie obrobione siekiery, wycięte ze środka olbrzymiej skorupy gigasa, a nawet tabliczki drewniane zapisane znakami, których nikt dotąd odczytać nie umiał. A wśród dzikich Kanakasów i Polkopsów po dziś dzień opowiadają starodawne legendy o jakichś „wielkich ludziach" do których wolno było przemawiać tylko szeptem...

I tak sobie tu ciągle myślimy o tajemnicach przeszłości rodzaju ludzkiego...

UWAGI.

Bezrobotni i aparat fotograficzny.

Częste to wypadki w Sosnowcu, iż z powodu chwilowego braku gotówki, wypłaty dla bezrobotnych są wstrzymywane. Taki wypadek zdarzył się i wczoraj. Przeszło tysiąc osób zostało zawiedzionych w swych nadziejach otrzymania kilku złotych zapomogi.

Pismo nasze nigdy nie miało wielkiego nabożeństwa do wypłacania za darmo żebraczych zapomóg, ubliżających godności ludzkiej rzesz robotniczych. Gdyby idea pracy intensywnej znalazła należyty oddźwięk w umysłach, zaprószonych doktryną socjalistyczną, napewno inaczej wyglądałyby nasze stosunki społeczne.

Wróćmy jednak do tematu.

Przed Państwowym Urzędem Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu w ciągu kilku godzin stał tłum, złorzecząc nieporządkom, wskutek których bezrobotni otrzymują pieniądze z opóźnieniem.

Jeśli już wogóle zdecydowano wypłacanie zapomóg, to należy ściśle stosować się do terminu. Gdyby urzędnik państwowy, przypuśćmy funkcjonarjusz oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach zdawał sobie sprawę ze szkody moralnej, jaką wyrządza społeczeństwu przez lekceważenie terminu wyasygnowania pieniędzy, to zasłużyłby sobie na jaknajsurowszą karę.

Widocznie jednak nigdy nie znalazł się w środku tłumu kobiet i mężczyzn, miotających klątwy pod adresem nieznanego winowajcy, nie słyszał uwag i niebezpiecznych dla spokoju publicznego refleksji, o które tak łatwo, gdy się zbierze kilkuset ludzi głodnych i rozgoryczonych.

Scen takich, jakie się odgrywały wczoraj na ulicy Piłsudskiego przed P. U. P. P. należałoby za wszelką cenę unikać, nie można bowiem na każdym kroku wpajać w obywateli przekonania, że w Polsce nic nigdy nie może być zrobione punktualnie i że niektóre instytucje państwowe mają dziwną przyjemność w jątrzeniu mas.

Zapomogi mają być wypłacane dziś.

Teraz kolej na aparat fotograficzny.

Trudno się dopatrzeć związku między tym skądinąd bardzo pożytecznym instrumentem, a bezrobotnymi. A jednak.

Gdy fala bezrobotnych runęła na dom, w którym się mieszczą biura P. U. P. P. i Funduszu Bezrobocia, gdy kilku policjantów starało się wytłumaczyć zgromadzonym, że upominanie się o zapomogi niekoniecznie musi pociągać za sobą tamowanie ruchu ulicznego, gdy wreszcie szczególnie kobiety wygrażały w kierunku okien P. U. P. P. jakiś fotograf-amator z okna, położonego na parterze, wysunął aparat i „zdjął" tysiączny tłum, zadowolony pewnie z tego, że posiadł tak piękny „widoczek".

Na pochwałę fotografa trzeba zauważyć, że przed „zdejmowaniem" nie domagał się on od bezrobotnych stereotypowego „przyjemnego wyrazu twarzy".

Tego tylko brakowało.

Przykra to rzecz, że istnieje w niektórych z nas swoisty cynizm, zezwalający na zajmowanie się „zdejmowaniem" twarzy ludzi, mówiących o głodzie, wtedy właśnie, gdy człowiek rozsądny powinienby zachować powagę, konieczną wobec zjawiska zupełnie nienadającego się jako temat do niestosownych żartów. Na dobitek zdejmowanie odbywało się z tego domu, w którym powinno się przedewszystkiem i wyłącznie myśleć o uśmierzeniu burzy, a nie o aparacie fotograficznym.

Nie trzeba, abyśmy się wzajemnie drażnili i dlatego w przyszłości nie należałoby do lokalu P. U. P. P. wpuszczać niezrównoważonych umysłowo fotografów.

Dla porządku i ścisłości należy dodać, że kierownik P. U. P. P., p. Janik, z powodu choroby był wczoraj w biurze nieobecny.

K. Ć—rk.

W rocznicę Cudu nad Wisłą.

Tegoroczny obchód święta żołnierza polskiego, urządzony przez dzielną artylerję 23 p.a.p. w Będzinie, wypadł nadzwyczaj imponująco.

Stosownie do przyjętego zwyczaju, w wigilję święta odbył się wieczorem capstrzyk, gdzie wojsko z pochodniami i orkiestrą przeszło ulicami miasta.

W sobotę, zrana, urządzono pobudkę, a o godz. 10 rano odbyła się na placu obok koszar uroczysta msza polowa, odprawiona przez ks. dziekana Zimniaka.

W czasie nabożeństwa wojsko oddało dwie salwy honorowe, a po mszy św. ks. Mach wygłosił okolicznościowe kazanie.

W nabożeństwie, prócz korpusu oficerskiego, wojska, wzięli udział przedstawiciele władz administracyjnych, samorządowych, policji, cechy i korporacje ze sztandarami oraz będzińska straż ogniowa.

Po nabożeństwie odbyła się defilada artylerji, poczem wojsko przeszedłszy ulicami miasta, udało się do koszar.

Zaznaczyć trzeba, iż w dniu tym wszystkie domy udekorowane były chorągwiami narodowemi i społeczeństwo będzińskie wzięło liczny udział w uroczystości święta żołnierza polskiego.

Po zakończeniu uroczystości mieliśmy okazję skorzystać z gościnności dowództwa. Pułk. Underko oprowadził nas po koszarach. Znać, że budynki stare, nie odpowiadające dalsiejszym wymaganiom, ale pieczołowita opieka województwa, w granicach swej możliwości, zrobiła wszystko, aby ułatwić egzystencję w pierwszym rzędzie żołnierzowi. Sale duże, widne i czyste.

Stajnie ładne, a konie, przyjaciele każdego artylerzysty i kawalerzysty utrzymane doskonale, wśród nich dużo koni pół krwi a nawet pełnej krwi. Mieliśmy również sposobność oglądania obiadu żołnierskiego, dostatnio i czysto przyrządzonego, co zresztą najlepszym dowodem że żołnierz wygląda dobrze i czerstwo i nie narzeka na niedostatek. Bardzo mile uderza każdego, kto zwiedza koszary 23 p. a. p., sympatja z jaką się odnoszą żołnierze do swego pułkownika, co dowodzi że pułk. Underko potrafi być nietylko ostrym przełożonym, wymagającym karności i posłuszeństwa, ale zarazem dobrym ich opiekunem i przyjacielem. Po obejrzeniu koszar byliśmy serdecznie podejmowani przez korpus oficerski obiadem w kasynie, bardzo gustownie urządzonym. Przy dźwiękach dobrej orkiestry pułkowej, mile przeciągnęła się pogawędka. Żołnierz nasz będzie tem lepszy, im więcej odczuwać będzie, że za nim jak mur stoi całe społeczeństwo. Święto żołnierza, to właśnie dzień, w którem powinniśmy wojsku pokazać swoją wdzięczność za to, że nie rządzą dziś nami Bronszteiny, Leniny ani inne Kony.

J. K.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

18 Wtorek	Dziś Agapita pap. męcz. Jutro Tymoteusza męcz. Wsch. słońca 4.47 Zach. „ 7.20

Osobiste.

(g) Starosta będziński, p. A. Trzciński, powrócił z urlopu i od dnia wczorajszego rozpoczął urzędowanie.

Przyjazd p. wojewody do Zagłębia

(g) W niedzielę, dn. 23 bm. przyjeżdża do Zagłębia p. wojewoda Manteufel, celem wzięcia udziału w założeniu kamienia węgielnego pod gmach szkoły powszechnej w Małobądzu.

P. wojewoda będzie również trzymał do chrztu syna Andrzeja Skóry, górnika kopalni Piaski, który z racji urodzenia się 7 potomka, zaprosił na ojca chrzestnego ogólnie szanowanego kierownika naszego województwa.

Zebranie L.O.P.P.

Sekretarjat L.O.P.P. zawiadamia, że we wtorek dnia 18 b. m. w biurze LOPP, przy ulicy Kościelnej 6 odbędzie się zebranie zarządu Komitetu miejskiego L.O.P.P. m. Sosnowca.

Zapomogi dla straży ogniowych.

W czasie od 7 kwietnia do 1 dekady lipca rb. zasiłki udzielone strażom ogniowym przez Polską Dyrekcję Ubezpieczeń Wzajemnych na akcję zapobiegawczą pożarom wyniosły: pow. Będziński: Koziegłowy 315 zł., Pyszowice 140, Zelisławice 200. pow. Częstochowski: Częstochowa 3000 zł., Zwierzynice 300.

Pow. Olkuski: Trzciąż (Szk. Rolnicza) 1050 zł.

Choroby zakaźne w powiecie.

W okresie od dn. 2 do 8 bm. stan chorób w powiecie będzińskim był następujący: na tyfus brzuszny zachorowało 7 osób, na czerwonkę 3 osoby, na płonicę 1 osoba, na błonicę 2 osoby, na odrę 4 osoby, na gruźlicę 3 osoby i na kształtusiec 1 osoba. Mieszkań odkażono w tym czasie 10.

Dzień wczorajszy.

(ć) Na wczoraj socjaliści zapowiadali duże zmiany w godzinach pracy na kopalniach. Okazało się jednak, że wpływy p. Stańczyka na szczęście dla robotników nie sięgają tak daleko, jak się to P. P. S. zdawało. W większości kopalni robotnicy przystąpili do pracy w godzinach dawniej ustalonych.

Jak się dowiadujemy, niektóre kopalnie, widząc odporność robotników na destrukcyjną robotę wichrzycieli, zamierzają przedłużyć tydzień pracy do 6 dni. Tylko bowiem w atmosferze spokoju może być mowa o całkowitem uruchomieniu warsztatów pracy.

Działalność p. Stańczyka i jego pomocników sprawiła tyle, że na niektórych kopalniach praca trwa w dalszym ciągu tylko 3 dni w tygodniu.

Ku czci Nieznanego Żołnierza.

(ć) W ub. sobotę, jako w dniu święta żołnierza, staraniem sekcji gospodarczej Komitetu Opieki nad płytą Nieznanego Żołnierza w Sosnowcu, płyta ta została otoczona flagami o barwach narodowych.

Wieńce złożyli: Zw. Strzelecki i Właściciele cukierni "Warszawskiej".

Ciągnienie loterji.

W ósmym dniu ciągnienia 5 klasy 11 Loterji Państwowej wygrały:

50,000 zł. — 40947

10,000 zł. — 44350.

2,000 zł. — 17,374.

1,000 zł. — 36128.

Po 600 zł. — Nr. Nr. 28557, 37795.

Po 500 zł. — Nr. Nr. 8933 14222

Po 400 zł. — Nr. Nr. 4158 29525.

Po 300 zł. — Nr. Nr. 614 1769 1828, 3977, 5804, 5977, 7651, 7758, 10238 10845 18315, 22041, 26788 26943, 31818, 33069 34174 37370 41316 43476, 45420, 46073, 49343.

Po zł. 250 — Nr. Nr. 588, 835, 1199, 1427, 4103, 4341, 4577, 5615, 8581 10333, 11631, 15124, 15628 16419, 17824 18233, 21280, 22773, 23071, 29504, 30822, 30993, 31369, 32742 33210, 33493, 35120, 37120, 38470, 40600, 40762, 40807, 41455, 41477 41707, 42371, 42726 43529, 43825, 47129, 47184 47327 49906.

Szczególna gorliwość.

(g) W Dąbrowie przeprowadzane są obecnie przełączania ze starej linji telefonicznej na nową, w związku z czem widać dość ożywioną pracę ludzi, zajętych powyższą czynnością. Zastanawia tylko, iż dotychczas wszelkie prace przy telefonach prowadzone były dość powolnie i dopiero obecnie nabrano takiego rozpędu, że roboty prowadzi się nawet w uroczyste święta, jak to miało miejsce w ubiegłą sobotę, gdzie robotnicy zamieniali linje.

Towarzystwo, mające w swej nazwie przymiotnik „Polska" powinno chyba wiedzieć, iż w dniu tym jest święto i nie wywoływać zgorszenia, zwłaszcza, iż do takiego pośpiechu nie było specjalnych powodów i roboty te można uskutecznić równie dobrze w dniu zwykłym.

Z wiecu przedwyborczego.

(g) W ubiegłą sobotę odbyło się na Koszelewie informacyjne zebranie przedwyborcze, zwołane przez Zjednoczenie Polskie.

Na zebranie to przybyli głównie robotnicy, którzy w skupieniu słuchali mówców, oświetlających stosunki samorządowe oraz konieczność utrzymania i podniesienia polskiego charakteru miasta, jak również obronę społeczeństwa polskiego przed destrukcyjną działalnością żywiołów wrogich.

Jakie wrażenie wywarły przemówienia te na słuchaczach, świadczy fakt, że kiedy następnie zabrał głos jeden z komunistów i zaczął mówić o międzynarodówce, zerwała się burza protestu i emisarjusz bolszewicki musiał uciekać z sali.

W przyjętej rezolucji postanowiono głosować tylko na listę Zjednoczenia Polskiego, poczem odśpiewaniem „Roty" zebranie zakończono.

Sprawa dożywiania robotników.

(g) Przed kilku dniami pisaliśmy, iż Magistrat dąbrowski, otrzymawszy z województwa subsydjum na ten cel, postanowił uruchomić kuchnię dla bezrobotnych, nie otrzymujących zasiłku pieniężnego.

Sprawa ta utknęła narazie na martwym punkcie, zainteresowani bowiem oświadczyli, iż pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na przyjęcie zasiłku w postaci dożywiania, gdyż ubliżyłoby to ich godności, poza tem wyrazili obawę, iż część przeznaczonych na dożywianie pieniędzy, dostałaby się w niewłaściwe ręce.

Natomiast bezrobotni domagają się, aby zasiłki wypłacano im w gotówce, lub też aby mogli określone porcje otrzymywać w stanie surowym bezpośrednio w którymkolwiek sklepie lub spółdzielni.

Sprawa ta będzie jeszcze rozpatrywana przez zarząd miejski, w każdym razie widać, że i to zarządzenie chybiło celu, gdyż tak czy inaczej będą to pieniądze wyrzucone nieprodukcyjnie.

Małe przypomnienie

(g) Z obowiązku dziennikarskiego przypominamy, iż dziś o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się w Resursie dąbrowskiej zebranie organizacyjne zaproszonych osób, w sprawie urządzenia w Dąbrowie Tygodnia Lotniczego.

W sprawie tej nie uważamy za potrzebne wystosowywanie specjalnego apelu, gdyż urządzony w roku ubiegłym Tydzień Lotniczy był dowodem, iż społeczeństwo dąbrowskie wykazało swe wyrobienie oraz poczucie obywatelskie i wierzymy, że i w tym roku nikt nie zawiedzie, a przeciwnie, wszyscy dołożą starań aby impreza ta wypadła jaknajlepiej.

W sprawie żebractwa.

(g) O ile inne miasta starają się w ten czy inny sposób przeciwdziałać zawodowej żebraninie, wysiedlając żebraków obcych do miejsca urodzenia, miejscowych zaś lokując w przytułkach lub wypłacając im pewien zasiłek, samorządy Zagłębia pozostawiły tę sprawę własnemu losowi, nic też dziwnego, iż w dzielnicy

naszej żebractwo przybrało niebywałe rozmiary, stając się istną plagą.

Nietylko w piątki czyli w dni żebracze, lecz codziennie armja żebraków odwiedza sklepy, biura i mieszkania prywatne, domagając się w sposób natrętny datku i przy sposobności kradnąc, co znajdzie się pod ręką.

Aby w jakikolwiek sposób ukrócić tę plagę, Stow. Kupców Polskich w Dąbrowie zwróciło się do Magistratu miejscowego z prośbą o podjęcie akcji zaradczej, przyczem członkowie Stowarzyszenia gotowi są płacić na ten cel pewne składki, aby tylko ukrócić zawodowe żebractwo i usunąć z miasta falangę przybyszów, eksploatujących ludność tutejszą.

Możliwe, iż wystąpienie kupiectwa pobudzi Magistrat do przedsięwzięcia kroków zaradczych, a z kolei może i sąsiednie samorządy zajmą się nareszcie tą sprawą.

Ruch przedwyborczy w Będzinie.

(g) Dotychczas zgłosiło oficjalny udział w wyborach 6 komitetów, mianowicie: Zjednoczenie Polskie, P. P. S. i Solidarność robotnicza oraz 3 komitety żydowskie.

Jeżeli nie wpłynie więcej zgłoszeń, do wyborów staną trzy listy polskie i 3 żydowskie. Jak już pisaliśmy, w czwartek i piątek nastąpi składanie na ręce przewodniczącego Głównego Komitetu Wyborczego list kandydatów do Rady Miejskiej i wtedy ostatecznie będzie wiadoma ogólna ilość tychże.

Z ruchu wydawniczego „Bluszcz".

W numerze „Bluszczu" poruszono na naczelnem miejscu niesłabnące w swej grozie zagadnienie alkoholizmu. Autor artykułu, znany działacz na polu walki o trzeźwość, p. J. Szymański nawołuje kobiety do najliczniejszego stawienia się na XI kongresie przeciwalkoholowym w Katowicach. W płomiennie napisanym artykule p. t. „Protestujemy" p. Zawisza wzywa posłanki i zrzeszenia kobiece, by wymogły na naszem ustawodawstwie wprowadzenie jaknajsurowszych kar za gwałt nieletnich.

W dziale literackim mamy jak zwykle szereg ciekawych nowel i powieści, oraz świetną powieść w dodatku książkowym A. W. Vivanti p. t. „Naja Tripudians".

W dziale praktycznym znajdą cenne wskazówki gospodynie, ogrodniczki, ziemianki i mieszkanki miast. Na specjalne wyróżnienie zasługuje artykuł o „Kilimach".

MIGAWKI.

„Przyległe pismo" Urzędu Skarbowego.

(ć) W ub. piątek Urząd Skarbowy w Sosnowcu nadesłał nam obwieszczenie Min. skarbu o ulgach w wymiarze procentów karnych i kar za zwłokę dla tych płatników, którzy wpłacą podatki przed 1 września.

Ponieważ komunikat tej samej treści nadesłała nam PAT. wcześniej, przeto jeden ze współpracowników naszego pisma w odpowiedzi krótko i węzłowato na piśmie Urzędu Skarbowego skreślił ołówkiem uwagę następującej treści:

— Rozporządzenie to drukowane było w „Iskrze 3 dni temu.

Nic więcej.

Wczoraj znowu otrzymaliśmy pismo z Urzędu Skarbowego.

„Papier" ten brzmi, jak następuje:

Do Pana Redaktora Dziennika „Iskra"
w Sosnowcu.

Przyległe pismo urzędowe zawierające komunikat tyczący b. ważnej sprawy podatkowej ogół obywateli miasta Sosnowca obchodzącej i w tychże interesie — skierowałem do Redakcji w formie b. uprzejmej z prośbą o umieszczenie.

Sposób w jaki pismo to urzędowe od Władzy skarbowej zostało przez Redakcję zwrócone z umieszczoną na tymże notatką — nie jest poprawne — i przeciw takiemu postępowaniu niniejszem się zastrzegam.

Naczelnik Urzędu [illegible]
[illegible]

Doprawdy, że gdyby koń się umiał śmiać, pękłby napewno ze śmiechu. Redakcja nasza nie ma czasu na takie stylizowanie listów, jakie użyto w „przyległem piśmie" Urzędu Skarbowego.

Lekcja, dana nam przez ten Urząd nie pójdzie w las i w przyszłości stylem galicyjskim zakończymy list „poprawnym" zwrotem:

— Całuję rączki!

Może to bardziej przypadnie do gustu „Władzy skarbowej".

Przed wyborami w Będzinie.

Odprawa rozbijaczom jedności narodowej.

Z kół wyborczych piszą nam:

Im bliżsi jesteśmy chwili, w której za pomocą głosowania wypowiedzieć się mamy, komu powierzymy ster gospodarki miejskiej, tem zawzięciej występują wrogowie polityki samorządowej rozumnej, wolnej od zabarwienia partyjnego, mającej wyłącznie na celu dobro miasta i jego mieszkańców. Taki program wypisało na swym sztandarze Zjednoczenie Polskie i ono to właśnie stało się przedmiotem ataków jawnych i ukrytych przeciwników.

Nie dziwimy się bynajmniej żydom, którzy nas zwalczają i chcą za wszelką cenę rozbić osiągnięte tyloma wysiłkami porozumienie. Natomiast bolesnym nad wyraz jest fakt, że wśród Polaków znajdują się osobnicy, którzy, nie zdając sobie zupełnie sprawy, czem jest właściwie „pakt", zawarty przez rząd Grabskiego z żydami, mniemają, że ustępstwa, poczynione im przez rząd, zobowiązują nas do rzucania się w objęcia żydów i do służenia ich interesom. Trzeba raz wreszcie zrozumieć, że im więcej ustępstw, im więcej praw i przywilejów otrzymują żydzi na zasadzie porozumienia z rządem (tylko z rządem!), tem więcej potrzeba wysiłków z naszej strony, byśmy w swej własnej Ojczyźnie nie stali się parjasami, obywatelami drugiego rzędu, uzależnionymi całkowicie od żydów. Głosowanie z nimi na jakąś wspólną listę jest niczem innem, jak manewrem, obliczonym na naiwność pewnych osobników, a mającym na celu osłabienie zmobilizowanych do walki wyborczej sił polskich. Żydzi na wspólną listę głosować nie będą, tego możemy być pewni.

Drugim naturalnym przeciwnikiem Zjednoczenia Polskiego są pepesowcy. Wierni zasadom międzynarodówki, nie cofają się oni przed niczem, byle tylko osłabić przeciwników. Ostatnio bezczelność swą posunęli do tego stopnia, że, urągając „burżujom" za bezczynność, twierdzą, że oni to zorganizowali komitety pomocy głodnym; że ich dziełem jest dożywianie biednej dziatwy. Przecież wiadomo ogólnie, że inicjatorem tego wielkiego dzieła miłosierdzia w Zagłębiu jest ks. prałat Zimniak, na którego wezwanie potworzono komitety, a cała inteligencja opodatkowała się na ten cel. Czy jest tam jaki grosz socjalisty — wątpimy bardzo, w przeciwnym bowiem razie poseł Stańczyk nie wyrażałby się tak pogardliwie o tej akcji, jak to uczynił na wiecu w Niwce.

Najmniej spodziewanym ciosem, wymierzonym Zjednoczeniu Polskiemu z tyłu, jest artykuł „Polonji". Organ ten miał odwagę wystąpić przeciw Zjednoczeniu Polskiemu dlatego, że na liście kandydatów na radnych znajduje się aż trzech obywateli-kupców, którzy w sklepach swych trzymają napoje alkoholowe! Doprawdy, dziwnemi drogami chadza logika ludzka. A więc o wyborze radnych stanowić ma nie umysł światły, pracowitość i znajomość gospodarki miejskiej, lecz branża!

Sądzimy, że cała szczerze polska ludność Będzina potrafi należycie odeprzeć te ataki i odpowie na nie gremjalnem głosowaniem na listę Zjednoczenia Polskiego.

Poświęcenie sztandaru Zw. Drobn. Kupców w Niwce.

W ub. sobotę odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Drobnych Kupców Chrześcijan i Rzemieślników w Niwce. Już od wczesnego rana przy Kopcu Kościuszki pięknie przystrojonym gromadziły się delegacje kupiecko - rzemieślnicze i społeczne jak również przedstawiciele władz i samorządu; nie brakło też przedstawiciela Zw. Drobnych Kupców Chrześcijan z Warszawy w osobie redaktora „Głosu Kupców Chrześcijan" p. Stefana Kasprzyckiego.

O godzinie 11-ej rano uformował się na czele z orkiestrą pochód ze sztandarami i delegacjami następującemi:

Starostwo Będzińskie reprezentował p. Wacowski i Wojciechowski, policję państwową na powiat Będziński podkom. Bidersztat, Urząd i Radę Gminy Niwka p. Gębowski i Kowalik, komisarz rządu w Będzinie inż. Michael, T-wo Gimnastyczne Sokół w Niwce, Straż Ogniowa w Niwce, harcerze w Niwce, fabryka maszyn w [illegible], T-wo [illegible] w Sosnowcu, T-wo [illegible] w Sosnowcu ze wszystkimi cechami, Związek Drobnych Kupców Chrześcijan w Sosnowcu, Zw. Dr. Kupc. Chrz. z Grodźca, Stow. Kupców polskich z Sosnowca, Zw. Restauratorów z Mysłowic, cechy: piekarzy, rzeźników z Mysłowic, i zaproszeni goście.

Podczas uroczystości w kościele pienia wykonał chór kościelny w Niwce i p. Pilich z Grodźca.

Aktu chrztu sztandaru dokonał ks. M. Kołodziejski, poczem pochód udał się pod Kopiec Kościuszki gdzie został podpisany akt chrztu, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych przez poszczególne organizacje, delegacje i gości. Podczas uroczystości przemawiali w imieniu starostwa p. Wacowski, T-wa Rozwój p. Stefan Arnold, T-wa Rzemieślniczego p. Dziurzyński i Zw. Drobnych Kupców Chrześcijan w Warszawie redaktor Stefan Kasprzycki.

Po rozwiązaniu się pochodu odbyło się skromne przyjęcie dla gości zaproszonych. Podczas przyjęcia przemawiali pp. inż. Michael, Arnold, Dziurzyński, Dworakowski, Kuczyński, Kowalik i redaktor Kasprzycki. Cała uroczystość była nacechowana powagą i skupieniem.

Zarządowi Związku Drobnych Kupców Chrześcijan w Niwce należy się uznanie za przygotowanie tak pięknej uroczystości i życzyć im powodzenia w podjętej pracy, by nie ustając w niej, przykładem swoim zachęcili inne miejscowości do założenia podobnych związków. W. W.

W sprawie sądu o lichwę w Sosnowcu.

Poseł St. Wartalski (Zw. Lud. Nar.) złożył w sejmie wniosek treści następującej:

Specjalne sądy pokoju dla spraw o lichwę wojenną wprowadzone zostały rozporządzeniem min. sprawiedliwości z dn. 11 maja 1923 r. Jednakże już w dn. 23 czerwca 1925 r. min. sprawiedliwości widział się zmuszonym w rozporządzeniu swem z dnia pomienionego znieść specjalny sąd pokoju dla spraw o lichwę wojenną w Sosnowcu. Krótkie doświadczenie dwuletnie dowiodło niezbicie nieżyciowości tej instytucji, której ustawa o zwalczaniu lichwy (z dnia 2 VII 1920 r. oraz z dn. 5/VIII 1922 r.) bynajmniej nie przewiduje.

Zważywszy, iż zwykłe sądy pokoju dokładniej i lepiej obznajmione są ze stosunkami panującymi na terenie ich okręgów, a przez to wymiar sprawiedliwości zyskuje na sprawności i słuszności wydawanych decyzji, iż zwykłe sądy pokoju pozbawione są tego jednostronnego nastawienia jakie charakteryzuje specjalne sądy dla spraw o lichwę wojenną, nastawienia, odbijającego się niekorzystnie na sprawiedliwym wyrokowaniu, ponadto, mając na względzie wspomniane rozporządzenie min. sprawiedliwości, znoszące specjalny sąd pokoju dla spraw o lichwę wojenną, a potwierdzające słuszność wyżej wymienionych wywodów, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się Rząd do natychmiastowego zniesienia sądu pokoju dla spraw o lichwę wojenną w Warszawie.

Kronika Zawiercia.

Osobiste.

(f) Pan Włodzimierz Sulima-Popiel, naczelnik Urzędu Skarbowego w Zawierciu, wyjechał w dniu wczorajszym na 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Usiłowanie samobójstwa.

(f) Przybywszy w odwiedziny do znajomych stały mieszkaniec Łodzi Tuszyński Moryc usiłował popełnić samobójstwo.

Onegdaj w godzinach popołudniowych Tuszyński wyjąwszy z walizki brzytwę poderżnął sobie gardło. Po udzieleniu desperatowi pierwszej pomocy przez lekarza, przewieziono go do szpitala Kasy Chorych.

Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Tuszyński liczy lat 25 i jest z zawodu elektromechanikiem.

Powód targnięcia się na życie nie został dotychczas jeszcze ustalony, jak jednak przypuszczać należy tłem samobójstwa był zawód miłosny.

Kronika Olkuska.

Czego Olkuszowi brak?

We wszystkich niemal miastach w b. zaborze niemieckim i austrjackim spotkać można bądź na ratuszach, bądź na budynkach rządowych zegary, które dźwięcznym głosem wydzwaniają godziny. Dla sławnego niegdyś i dziś zamożnego jeszcze Olkusza zegar byłby czemś, co przypominałoby jego świetną przeszłość, byłby rzeczą nader potrzebną zarówno dla miejscowej ludności, jak i dla ludu przybywającego do miasta powiatowego i na jarmarki. Kupno zegara jest wydatkiem niewielkim, spodziewać się zatem należy, że na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej kwestja kupna zegara i umieszczenia go na gmachu Starostwa lub Magistratu, wejdzie na porządek dzienny.

Jeszcze w sprawie budowy gmachu szkolnego.

Pierwszy gmach szkolny budowany przy poważnej pomocy finansowej rządu i obywateli olkuskich (przeznaczenie 5 letnich deputatów leśnych) jest prawie na ukończeniu. Plan na budowę szkoły nadesłały władze centralne z Warszawy, teren pod budowę wybrała specjalna komisja, roboty prowadzi z licytacji ofertowej Lubelskie Biuro Inżynierskie, a kierownictwo nad robotami powierzono p. inż. Osmołowskiemu z Olkusza.

Podczas kopania i stawiania fundamentów musiano je od strony wschodniej znacznie pogłębić i wzmocnić betonem, ponieważ natrafiono w tem miejscu na grunt niestały (żwirowaty). Komisja orzekła, że z tej racji żadne niebezpieczeństwo budynkowi nie grozi.

Mieszkańców miasta, którzy interesują się budową szkoły, uderza obecnie fakt, że gmach stanął na niedostatecznie zniwelowanym terenie, z czego wynikło iż cokół znalazł się pod warstwą ziemi, że piwnice są nisko położone i woda deszczowa będzie miała do nich łatwy dostęp, że pierwszy narożnik ma stać na nasypie, że filary mają być nieco za słabe etc.

Na łamach „Iskry“ pierwsze dwie sprawy były poruszane, oczywiście w nadziei, że ktoś opinję tutejszą pod tym względem uspokoi, — lecz za całe wyjaśnienie ukazał się niebawem list p. inż. Osmołowskiego, z którego ogół dowiedział się, że gmach musi być budowany.. bez parasola, a grunt w obrębie gmachu szkolnego będzie zniwelowany później, czyli przez to samo teren zostanie obniżony.

Wobec tego należałoby prosić p. inż. Osmołowskiego o wyjaśnienie, jak zapatruje się na sprawę poziomu ulicy, przy której jest położona szkoła i przy której mają powstać dalsze gmachy szkolne? Wszak ulica ta (św. Jana) jest już wybrukowaną, a w dodatku samorzutnie już i tak przez prowadzącego roboty bru-karskie nieco obniżoną. Chodziłoby bowiem o to, aby budynek, który był budowany bez.. parasola, nie był pozbawiony czegoś w rodzaju... kaloszy.

Mieszkańcy Olkusza twierdzą, że przy budowie tego pierwszego gmachu szkolnego zaszło jakieś niedopatrzenie kierownictwa budowy i oczekują wyjaśnienia komisji kompetentnej, a nie polemiki. Mają poniekąd do tego prawo, choćby z uwagi, że uczelnia wznosi się za pieniądze państwowe.

Koronacja obrazu Matki Boskiej w Piekarach.

W dzień święta Wniebowzięcia Matki Boskiej przy udziale wszystkich warstw ludności odbyła się koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej w Piekarach.

Już w piątek ze wszystkich okolic Górnego Śląska i innych dzielnic Polski nadzwyczajnymi pociągami przybywały liczne rzesze pielgrzymów do Wielkich Piekar. Wieczorem przybył do Piekar nuncjusz apostolski monsignor Lauri, biskup sandomierski Ryx i biskup przemyski Nowak. W sobotę około godz. 8-ej rano zebrali się w kościele w Wielkich Piekarach przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich poszczególnych miast Górnego Śląska z wojewodą p. Bilskim na czele. Po utworzeniu się olbrzymiej procesji księża wynieśli z kościoła cudowny obraz Matki Boskiej, poczem kolejno nieśli go włościanie i górnicy w swoich charakterystycznych strojach. Gdy procesja z obrazem przybyła na Górę Kalwarję, a obraz złożony został na ołtarzu, koronacji jego dokonał J. E. nuncjusz apostolski monsignor Lauri, który odczytał dekret Ojca Świętego W czasie koronacji kompanja honorowa żołnierzy oddała 3 salwy karabinowe. Równocześnie dały się słyszeć strzały z moździerzy. Sumę pontyfikalną celebrował ksiądz biskup Ryx. Po sumie dłuższe kazanie wygłosił ks. biskup Nowak, podkreślając moment historyczny dla Piekar, gdy zatrzymał się w nich król Jan III Sobieski.

Uroczystości koronacyjne zakończono odśpiewaniem „Te Deum“ oraz pieśni „Boże coś Polskę“. W uroczystości, która oprócz podniosłego charakteru religijnego miała również wielkie znaczenie narodowe dla całego Śląska, wzięło udział około 300,000 udzi.

NOWA WIELKA AFERA SZPIEGOWSKA.

Już od dwóch przeszło tygodni w wielkiej tajemnicy prowadzone jest śledztwo w sprawie dwóch aresztowanych żydów, którzy są oskarżeni o szpiegostwo na rzecz „ościennego państwa“. Żydzi ci pochodzą z kresów i są pokrewni duchem Botwinom. Posiadali oni w swojem rozporządzeniu moc fałszywych dowodów, pieniędzy, samochody, jadali w pierwszorzędnych restauracjach, mieli po kilka zakonspirowanych mieszkań. Mieli oni jako pomocnice eleganckie kokoty, służące jako wabik. Przy ich pomocy urządzano „przyjęcia“ w prywatnych mieszkaniach, dokąd wciągano urzędników i oficerów.

Wszystko obliczone było b. misternie na to, iż „przy winie i kobiecie wszystko języków wyplecie“. Sieć szpiegowska obejmowała całą prawie Polskę. Szpiedzy starali się podsłuchiwać rozmowy telefoniczne, przyłapywać radja, korespondencję, wykradać papiery, teroryzować ludność, buntować wojsko i policję na kresach i t. d. Posiadali własny aeroplan który ukazywał się czasem na pograniczu i znikał potem poza kordonem.

Szpiedzy stale otrzymywali wiadomości o palących się wsiach, majątkach, rabunkach, stanie dróg, agitacji, strajkach.

Ze względu na niezwykłą tajemnicę tej sprawy dalszych szczegółów na razie podać nie możemy.

(r)

Z całej Polski.

Odlot 4000 gołębi pocztowych.

Dnia 13 sierpnia w czasie obchodu Święta Żołnierza Polskiego, w zakończeniu uroczystości nastąpił odlot 4000 gołębi pocztowych, przysłanych ze wszystkich stron Polski.

Na placu przy ul. Rakowieckiej w Mokotowie ustawiono klatki z gołębiami. Na dany znak otwarto drzwiczki klatek i jednocześnie skrzydlata chmura ptactwa wzbiła się w powietrze.

Z początku ptaki wydawały się zdezorjentowane i zatoczyły wspólnie parę kręgów nad Warszawą, unosząc się coraz wyżej. Potem stopniowo rozbiły się na drobne stada, a wreszcie rozleciały się na różne strony.

Gołębie zabrały ze sobą ze stolicy pozdrowienia dla oddziałów wojskowych i osób prywatnych w różnych miastach i miasteczkach Polski.

Manewry na Pomorzu.

W przyszłym tygodniu, mianowicie w dn. 18, 19 i 20 b. m. odbędą się na Pomorzu manewry piechoty tak, jak w ubiegłym odbywały się manewry konnicy. Manewry pomorskie obejmą teren trzech powiatów na prawym brzegu Wisły, mianowicie część Toruńskiego, powiat Mokre i Kowalewo.

Kierownikiem manewrów będzie gen. Skierski, inspektor armji, na której terenie ćwiczenia się będą toczyły. Wszyscy oficerowie zagr., obecni na manewrach wołyńskich, udają się również na pomorskie; tak samo członkowie komisji wojskowej sejmu.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

GŁÓD MIESZKANIOWY.

Młody człowiek zakochał się w młodej pannie. Odwieczna, stara bajka, która jest zawsze nową. A młoda panna również się zakochała... I to się zdarza..

Chodzili razem do kin, do opery, i kochali się coraz mocniej i mocniej... Młodemu człowiekowi przyszło wreszcie na myśl ofiarować młodej pannie rękę i serce.

Wiedział, że przy oświadczynach trzeba rzucić się ukochanej do stóp... Ale gdzież ten dramatyczny moment mógł nastąpić? W operze? W teatrze? Nie, tam jest jasno, tam jest pełno ludzi, więc jakże młody człowiek padnie na kolana? — W kinie? jeszcze gorzej, bo za ciasno i ciemno, co też nie jest wygodne, bo młoda panna może pomyśleć, że spadł mu kapelusz i on schyla się, by go podnieść. — Zresztą — może zajść wogóle nieporozumienie — a to byłoby bardzo przykre.

Przyszło mu na myśl zaprosić młodą pannę do siebie, ale ona była zbyt skromna i nie zgodziłaby się na podobną propozycję. Wówczas młody człowiek postanowił pannę odwiedzić.

— Czy można panią odwiedzić? zapytał.

— Hm... ale u mnie jest bardzo ciasno — powiedziała Marja Iwanówna.

— To nic nie szkodzi!

— Więc, proszę, przyjdź Pan na małą pogawędkę.

— Przyjdę... Będziemy siedzieć i marzyć, a potem pani coś zagra.

— Na czem?

— Czy nie pani instrumentu?

— Mam instrument do otwierania puszek z sardynkami!...

— Na tym grać nie można! — rzekł smutno młody człowiek.

— Mimo to przyjdę jutro!

Młody człowiek nacisnął dzwonek, zastukał nogą we drzwi, zachrząkał, słowem uczynił wszystko, co się w dzisiejszych czasach robi, gdy się czeka na otwarcie drzwi.

— Czego sobie pan życzy? — zapytał jakiś jegomość, który mu drzwi otworzył.

— Czy Marja Iwanówna w domu?

— Która? Tu są cztery Marje Iwanówny!

— Mieszka w pokoju numer trzy!

— Tam mieszkają dwie Iwanówny.

— Mówię o tej miedzianowłosej, co nosi szary kostjum!

— Ta jest w domu... Ale czemu pan przychodzi w porze, gdy przyzwoici ludzie już śpią?

— Ależ pozwoli pan, jest dopiero siódma!

— To nic nie znaczy... U nas kładziemy się spać... każde po kolei... Tak, niech pan wejdzie tam...

Tak grzecznie przyjęty młody człowiek wszedł do wskazanego mu pokoju i stanął na progu z otwartemi ustami.

Zobaczył wielkie towarzystwo: panów i pań—a w jednym kącie, na kufrze, Marja Iwanówna—ideał jego serca.

— Co się stało? — zapytał przestępując przez jakiegoś pana, który leżał na podłodze, przykryty futrem.

— Czy pani dziś obchodzi urodziny, lub może...

— Ależ nie? — To są nasi lokatorzy...

— A gdzie pani pokój?

— Tu...

— A cóż tu robią?

— Mieszkają!

— W pani pokoju?

— Trudno jest stwierdzić do kogo ten pokój właściwie należy... Proszę, niech pan siądzie! Siadaj pan na podłodze!

Młody człowiek siadł na podłodze i zapytał pełen zazdrości:

— A gdzież pani sypia?

— Tu na tych kufrach!

— Ale przecież tu są mężczyźni?...

— Oni się odwracają...

— Marjo Iwanówno, chciałem z panią pomówić.

— Cóż nowego na świecie, młody człowieku? — zapytał pan, który leżał pod futrem.

— Niewiem... Chciałem z Marją Iwanówną w poważnej kwestji pomówić...

— To ciekawe! My też posłuchamy! — zawołał stary. — Lubię ciekawe historje.

— Ale to sprawa czysto osobista! — zawołał zrozpaczony młodzieniec.

— Co znaczy osobista? Jesteśmy tu wszyscy swoi... Mów pan otwarcie!

— Pardon, mój panie, wszedł pan lewą nogą na terytorjum mojego mieszkania, młody człowieku, muszę panu powiedzieć, że...

— Tu nie wolno szeptać, — zauważyła zjadliwie jakaś przekwitła dziewica...

— Czemu nie? — rozległo się z innego kąta...

— Marjo Iwanówno! — zawołał młody człowiek, płonący miłosną tęsknotą... — nie jestem wprawdzie z bogatego domu...

— Czy ma pan własny dom? — zapytał stary. — Ma pan może pokój do wynajęcia?

Młody człowiek zamiast odpowiedzi, przeskoczył przez leżącego i padł przed Marją Iwanówną na kolana...

— Marjo Iwanówno! — powiedział szybko.

— Marjo Iwanówno, kocham panią... proszę o rękę pani... Jeżeli mi pani da odkosza, odbiorę sobie życie!

Stary jegomość i pan z pod futra zawołali:

— Nie zgadzamy się...

— Chce pan się do nas sprowadzić na siódmego?...

— Moi państwo, — powiedziała Marja Iwanówna, — będziemy mieszkać w tym kącie. Położę go za kufrem, to nikt nie zauważy.

— Niech to djabli, on jest już swemi nogami w moim rewirze!

—A głową w mojem mieszkaniu!

— Ale moi państwo! — zawołał młody człowiek — nie mam wcale zamiaru tutaj mieszkać... Mam swój własny pokój... i biorę swoją narzeczoną do siebie...

Okrzyk radości rozległ się z sześciu gardzieli.

— Cudowny, młody człowieku! Kiedyż ślub? — Stary wsunął młodemu człowiekowi papierosa do ust, a koło kufra Marji Iwanówny rozległ się już spór pomiędzy dwoma lokatorami, którzy chcieli ten kąt dzielić...

Gdy szczęśliwy młody człowiek opuścił mieszkanie Marji Iwanówny, pobiegł za nim stary, co go poczęstował i rzekł:—Słuchaj pan, czyś widział tę młodą osobę co stała obok Marji Iwanówny? Jest ona, prawda, trochę przenoszona, ale jest kobietą uczuciową... Czy ma pan może odpowiedniego przyjaciela?... Ona każdego człowieka uszczęśliwi, a my pozbędziemy się starej kanalji. W ten sposób pomógłby nam pan wszystkim znakomicie. Błagam pana w imieniu wszystkich lokatorów...

Śmiertelna przejażdżka powietrzna.

W czasie wyścigów kolarskich oddział L.O.P.P. zorganizował przejażdżki samolotami. Wieczorem wzniósł się w górę samolot jednopłatowy typu „Moran" Nr. 5515 prowadzony przez pilota Marczewskiego, plutonowego z Centralnych zakładów lotniczych.

W samolocie znajdował się namówiony do powietrznej przejażdżki burmistrz m. Przasnysza Bronisław Matuszewski. Samolot po dłuższym podniebnym spacerze lądował na łąkach, w odległości 2-ch klm. od Przasnysza w stronę m. Chorzela.

Z niewiadomych przyczyn nad samą ziemią, aparat odmówił posłuszeństwa pilotowi i uderzył podwoziem o ziemię. Siła uderzenia była tak wielka, że kadłub został zdruzgotany.

Burmistrz Matuszewski poniósł śmierć na miejscu, pilot Marczewski zaś doznał ciężkich obrażeń.

Tragiczny lot odbywał się w celach propagandowych na wypożyczonym przez władze wojskowe aparacie szkolnym. Użyczony aparat posiadał dwa siedzenia i dwa stery. Gdy samolot znajdował się już nad samą ziemią, pasażer, mimo ostrzeżeń pilota, chwycił za ster i sam spowodował katastrofę.

Ze świata.

Zabytki chińskie.

W Britisch Museum w Londynie urządzono wystawę zbiorów, będących własnością rządu indyjskiego a zdobytych przez naukową wyprawę, którą w latach 1913 — 1916 kierował Sir Aurel Stein z Oksfordu. Są tam materje jedwabne, wyroby z laki, broń, okazy ceramiczne, dokumenty wojskowe, pisane na drzewie i rozmaite inne rękopisy w liczbie około 500, nawet malowidła ścienne, i t. d. wydobyte z ruin świątyń chińskich w okolicy na północ od Lob-nor, gdzie znajdowała się wielka chińska droga dla handlu z zachodem. Niektóre przedmioty pochodzą z przed 2000 lat, inne z 2 wieku naszej ery.

Rozmaite bywają ligi.

W Paryżu nie brak bezdomnych, brak natomiast wolnych mieszkań. To też bezdomni zorganizowali się. Założyli ligę kandydatów na lokatorów. Jest to najwyższy tytuł, jaki wynaleziono po wojnie.

W lidze kandydatów do tytułu lokatora nie nudzą się napewno na zebraniach ogólnych.

Spotęgowanie społecznych sił wytwórczych.

Niejednokrotnie już wybitniejsi ekonomiści i politycy polscy w pismach codziennych oraz fachowych, wskazywali na konieczność spotęgowania społecznych sił wytwórczych w celu utrwalenia naszej „Sanacji gospodarczej". Rozwiązanie tego zagadnienia w naszych warunkach gospodarczych nie jest łatwe i całkowicie zależne od płynnego kapitału, którego obecnie Polska nie posiada.

Kapitał obrotowy, odpowiadający potrzebom każdego społecznego, czy prywatnego przedsiębiorstwa przemysłowego oraz gospodarstwa rolnego, da możność tym przedsiębiorstwom wznowienia i spotęgowania produkcji, przez powołanie do pracy twórczej tych organizacji, które nad rozwojem wiedzy technicznej w normalnych warunkach pracowały, a które z powodu kryzysu gospodarczego i braku pieniężnych środków na wynagrodzenie ich pracy, pracować przestały.

Niemniej ważnym czynnikiem, sprzyjającym potęgowaniu się produkcji, całkowicie również zależnym od dostatecznego kapitału obrotowego, jestześrodkowanie fizycznych sił roboczych, odpowiadających potrzebom danego przedsiębiorstwa i osiągnięcie drogą naukowej organizacji właściwego poziomu wydajności ich pracy, co oczywiście powoduje konieczność systematycznej dostawy surowców i artykułów technicznych, niezbędnych w celu utrzymania ciągłości produkcji na właściwym poziomie, który w znacznym stopniu zależny jest i od duchowego nastawienia robotnika.

Utrzymanie na takim poziomie organizacji przedsiębiorstwa w obecnych warunkach, przy ciągłym braku pieniężnych środków na zaspokojenie najniezbędniejszych jego potrzeb, a także na wypłaty we właściwym czasie zarobków pracownikom, jest niemożliwe. Tembardziej, że stan taki nietylko powoduje niedostateczne odżywianie się szerokich rzesz robotniczych, co niejednokrotnie zostało stwierdzone, ale i przygnębienie, a w następstwie gwałtowny spadek poziomu wydajności pracy i całkowitą dezorjentację w przedsiębiorstwie. Ważnym również czynnikiem potęgującym produkcję, jest prawidłowy wzrost stałych potrzeb społecznych, o których decyduje stopień kultury społeczeństwa i istnienie warunków, dających temuż społeczeństwu możność ich zaspokajania. W Polsce obecnie takie warunki nie istnieją, gdyż ludność rolnicza z powodu nieurodzaju i zubożenia w okresie kryzysu gospodarczego, nie posiada pieniężnych środków na zaspokojenie najniezbędniejszych nawet potrzeb.

Różne mniejszości narodowe niechętnie popierają polski przemysł i handel. Robotnicy zaś, z powodu braku stałych zarobków, małe mają potrzeby. Pozostaje więc niewielki odsetek inteligencji, pracującej na różnych polach, która niestety przy obecnej polityce celnej rządu, w znacznym stopniu zaspakaja swoje potrzeby, za wyjątkiem artykułów spożywczych, towarem zagranicznym. Charakterystycznym tego przykładem jest nasza inteligentna niewiasta, która, poczynając od pończoszek a skończywszy na kapelusiku i torebce, wszystko ma na sobie niemieckie, francuskie, angielskie, amerykańskie, nic zaś polskiego. Gdyby każdy z cudzoziemców wziął z niej swoją część garderoby, to nasza niewiasta zostałaby... w koszulce. Łatwo więc pisać i mówić o naukowej organizacji przedsiębiorstw i pracy, stosowaniu ulepszonych i tańszych metod produkcji, ale trudniej nauki te zrealizować. Tembardziej w obecnych ciężkich warunkach, spowodowanych gospodarczą polityką rządu, która stworzyła z Polski rynek zbytu dla przemysłu obcego, a jednocześnie źródło surowców dla niemieckiego przemysłu, który przerabia polski surowiec i jako towar gotowy, wwozi z powrotem do Polski, lub przez Bałtyk do Rosji, wtenczas, gdy Polska bezpośrednio graniczy z Rosją, a jej przemysł bankrutuje.

Chcąc więc spotęgować społeczne siły wytwórcze w celu utrwalenia „sanacji gospodarczej" musimy rzeczywiście:— „jaknajintensywniej pracować, jaknajwięcej oszczędzać i jaknajracjonalniej gospodarować". Jednak pracę tę musimy rozpocząć od podstaw, od stworzenia płynnego kapitału, tej najcenniejszej substancji gospodarczej, złożonej z umysłowej i fizycznej mądrej pracy nieraz i szeregu pokoleń narodu, której obecnie nie posiadamy.

Musimy okazać więcej życzliwości i patrjotyzmu dla wytwórczości krajowej, jak to ma miejsce w innych kulturalnych państwach.

Musimy pozyskać w tej pracy współdziałanie rządu w postaci taniego i długoterminowego kredytu oraz polityki celnej, odpowiadającej naszym warunkom gospodarczym, która w Polsce, nieposiadającej dostatecznego kapitału płynnego na wyzyskanie jej bogactw naturalnych, może w znacznym stopniu przyczynić się do jej rozwoju.

Lucht.

Król włoski i cyfra 7.

Ktoś, kto miał widocznie wiele czasu, zadał sobie trudu, aby wykazać w jakim związku znajdują się daty, odnoszące się do życia króla włoskiego i kabalistyczna cyfra 7.

Imię króla Emanuela ma 7 liter. Imiona obu córek jego Yolandy i Mafaldy liczą również po 7 liter. Rodzina królewska składa się z 7 członków. Całe imię monarchy „Victtorio Emanuele Terzo" zawiera liter 21. Następca tronu urodził się w roku 1904. Obecny jubileusz panowania obchodzi się w r. 1925. Król ma lat 56. Wszystkie te liczby dzielą się przez 7. Urodził się więc w r. 1869, którą to datę również możemy podzielić przez 7 bez reszty. Ukoronowany został w miesiącu lipcu, który jest siódmym w roku.

I jak tu się dziwić ludziom, którzy wierzą w znaczenie liczb w życiu!

Rozpowszechnienie telefonów.

Pierwsze miejsce zajmują oczywiście Stany Zjednoczone, które posiadają telefonów 13,7 na 100 mieszkańców. Drugie miejsce należy się Kanadzie — 11 aparatów na 100 mieszkańców. W Europie przoduje Danja, która wykazuje cyfrę 8,7, za nią Szwecja i Norwegja — 6,7 i 6,1, Niemcy dysponują liczbą 3,8, Anglja — 2,5, Francja — 1,4.

Zresztą Stany Zjednoczone posiadały w r. 1924—63 proc. wszystkich aparatów telefonicznych na świecie, 15,369,000 na ogólną liczbę 24,576.121 aparatów funkcjonujących na całym globie ziemskim.

Bibljoteki w Zagłębiu.

W Sosnowcu. Bibl. (P.M.S.) I. ul. Sienkiewicza nr. 1, w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 8 wiecz. II. ul. Narutowicza nr. 28, w poniedziałki i czwartki od 4,30 do 6,30 wieczorem. III. ul. Florjańska nr. 17, w poniedziałki i piątki od 6 do 7,30 wiecz. IV. ul. Kamienna nr. 4, w poniedziałki i czwartki od 4 do 6 wiecz. „Bibljoteka Miejskiego Uniwersytetu Ludowego w Sosnowcu", ul. Piłsudskiego 1, (obok Bibljoteki (P. M. S.) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 wiecz.

W Będzinie. XI. (P. M. S.). Plac 3-go Maja Nr. 4.

Tow. kursów wieczorowych dla robotników ul. Modrzejowska.

W Dąbrowie. XII. (P. M. S.) ulica 3-go Maja 6, czynna we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6-ej do 8-ej wiecz.

Bibljoteka im. Kołłątaja, ul. Kr. Sobieskiego 15. Otwarta w poniedziałki, środy i soboty od godz. 4.30 do 7 wiecz.

Bibljoteka Górnicza, ul. Kr. Jadwigi Nr. 22, otwarta w poniedziałki, czwartki i soboty od od godz. 5-ej do 7-ej wiecz.

W Niwce. VII. (P. M. S.) ulica Sosnowa dom p. Trepki, otwarta w dni powszednie od godz. 4-ej do 6-ej wiecz. VII-a. (P. M. S. Nowości), w środy i soboty od godz. 4 do 6 w.

Szanuj złotego — Złoty, to nie złotówka!

TAJEMNICZY MORDERCA.

9)

Wilfred czekał z niecierpliwością na rozpoczęcie opowiadania.

— Znałem wtedy pańskiego ojca — zaczął opowiadać Hammerton — już od paru lat. Pewnego dnia dowiaduję się niespodzianie, że się ożenił powtórnie. Nie wiedziałem, jak się nazywa jego małżonka; mówiono tylko, że była poprzednio śpiewaczką operową, niepospolitej urody. Mogła liczyć wówczas dwadzieścia parę lat. Przyjechała do Limy z trupą amerykańskich artystów. Ojciec pański stykał się z nią często w charakterze urzędowym i wkrótce dał się uwikłać w nastawione zręcznie sidła. Używam rozmyślnie tego wyrażenia, była to bowiem kobieta bez serca, zimna i wyrachowana. Chciała poprostu „złapać" pańskiego ojca, przekonana, że musi on mieć wielki majątek, skoro bywa w najlepszych towarzystwach. Ojciec pański z całą szczerością powiedział jej, że jest biedny; sam byłem świadkiem tej ich rozmowy. Roześmiała się tylko z niedowierzaniem, zapewniając go, że na pieniądzach zupełnie jej nie zależy. Próbowaliśmy kilkakrotnie odwieść go od tego nierozważnego małżeństwa, nic jednak nie pomogło. Totez stosunki nasze oziębiły się znacznie po ich ślubie.

— A czy mój ojciec był zadowolony ze swojej drugiej żony? — zapytał Wilfred.

— Sądzę, że nie, gdyż wkrótce po ślubie zaczęły się pierwsze przykrości i rozczarowania. Pani Alliston była osobą próżną, narzucającą się, arogancką i zarozumiałą. Toteż w ciągu paru miesięcy zraziła sobie całą miejscową kolonję angielską: nikt u nich nie bywał, nikt nie chciał przyjmować u siebie byłej śpiewaczki operowej. Nadomiar złego i sytuacja finansowa pańskiego ojca stawała się coraz trudniejsza: mrs. Alliston wyrzucała poprostu pieniądze, a dochody pańskiego ojca zmalały znacznie od czasu, gdy wszyscy odsunęli się od niego, nie dając mu więcej żadnych zleceń ani korzystnych interesów do załatwienia. Aż wreszcie przyszło nieuniknione rozwiązanie...

— Umarła? — spytał Wilfred.

— Nie! poprostu uciekła! Przysłała mu pewnego pięknego poranku list, pisany na pokładzie okrętu, odchodzącego do Nowego Yorku. List ten widziałem na własne oczy: pisany był przez nią samą, bez daty i bez podpisu. Treści, naturalnie, dokładnie nie pamiętam; było tam tak mniej-więcej napisane, że zawiodła się gorzko na swojem małżeństwie, że uważa je za zerwane i że wraca na scenę.

— A cóż mój ojciec na to odpisał?

— Nie wiem, ale powiem panu szczerze: wcale się tem nie zmartwił.

— I nie wie pan, co się z nią stało?

— Nie, nigdy już o niej nie słyszałem. Może umarła. Toby jeszcze było dla niej najlepszem.

— Tak, masz pan rację — rzekł Wilfred.

— No, chyba na dziś dosyć się już nagadaliśmy? — spytał Hammerton, wyciągając zegarek.

— Tak, nie chciałbym pana dłużej zatrzymywać. Do stacji dość daleko, a w mem ciasnem, niestety, mieszkanku nie mogę panu udzielić gościny.

— Niema o czem mówić! Jestem dobrym piechurem, a ciemności się nie boję. Nieraz już zdarzało mi się bywać w niebezpieczniejszej jeszcze okolicy!

— Ale mam nadzieję, że się niedługo znów zobaczymy? — spytał Wilfred, powstając.

— Z pewnością. Zostaję w Anglji trzy miesiące: mam tu różne interesy do załatwienia. Pragnąłbym bardzo doczekać się rozwiązania tej smutnej tajemnicy, a mam nadzieję, że w razie potrzeby nie zawahasz się pan zwrócić do mnie o pomoc.

— Z całego serca panu dziękuję i chętnie w razie potrzeby skorzystam.

— W razie czego proszę pisać do mnie do Londynu, główna poczta, poste-restante. Nie wiem jeszcze w tej chwili, gdzie znajdę mieszkanie. No, do widzenia! Nie trać pan otuchy! Prędzej czy później wykryjemy zbrodniarza i oddamy go w ręce sprawiedliwości!

— Daj to, Boże! Jeszcze raz dziękuję i życzę szczęśliwej drogi!

Muskin płaci czynsz.

Upłynęło kilkanaście dni, w ciągu których nie zaszło nic nowego. Jedynie Muskin przygotowywał się do wesela, którego termin był już niedaleki.

Ale Joe Muskin miał jeszcze inne zmartwienie: oto dziś właśnie zapadał termin płatności czynszu dzierżawnego. Stosownie do odwiecznej tradycji czynsz ten musi dzisiaj osobiście wręczyć „dziedzicowi". Z ciężkiem sercem podszedł do komina i wyciągnął ukrytą w kącie ciężką skrzynkę. Postawił ją przed sobą na stole, otworzył i wydobył z niej niewielki woreczek płócienny. Wysypał na stół kilkadziesiąt monet złotych, przeliczył je raz i drugi, schował z westchnieniem do woreczka i z owym skarbem, ukrytym w kieszeni, puścił się w drogę do dworu płacić panu „dziedzicowi".

Sir Lesterham kazał poprosić go do gabinetu.

(C. d. n.)

Codziennie świeżą
amerykańską słoninę i smalec
dostarcza po nader korzystnych cenach
L. HAUSDORFF
HURTOWNIA TOWARÓW KOLONJALNYCH
KATOWICE, UL. SOKOLSKA 4.
Telefon: 1528. :-: Telefon: 176. :-: Telefon: 262
5040-2

Zatwierdzone przez Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.

KURSY HANDLOWE
T. ROKOWSKIEGO i R. STATTLERA w BĘDZINIE.
Zapisy nowych kandydatów przyjmuje Kancelarja Kursów,
Będzin, Modrzejowska 85, II piętro (front),
codziennie za wyjątkiem sobót i niedziel,
od godziny 3-ej do 6-tej wieczorem. 5283
Po ukończeniu Kursu nauki uczniowie otrzymują świadectwa podług wzoru, zatwierdzonego przez Min. W. R. i O. P.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3 Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w d. 26 sierpnia 1925 r. o g. 10 rano w Sosnowcu przy ul. Kowalskiej pod nr. 12 w mieszkaniu należącem do p. Jakóba Czapelskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I i II terminie ruchomości oszacowanych na 2440 zł., a należących do Jakóba Czapelskiego składających się z mebli domowych. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądowy **Stefan Morgiewicz.**

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Józefa Szladowskiego odbędzie się w II terminie licytacja publiczna dnia 19 sierpnia 1925 r. od godziny 10 rano przy ulicy Dęblińskiej 7 w miejscu przechowania dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanego a składających się z mebli domowych.

5263 Sekwestrator **Wspaniały.**

Sosnowiec, dnia 17 sierpnia 1925 r.

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z niżej wymienionych odbędzie się w II terminie licytacja publiczna dnia 18 sierpnia 1925 r. od godz. 10 rano przy ulicy Targowej w magazynie Brandesa dla sprzedaży ruchomości należących do: 1) Zofji Kowalskiej, 2) Stanisława Kowalskiego, 3) Majera Czapelskiego, 4) Benjamina Mery na i 5) Abrama Janowskiego, a składających się z swetrów, mebli domowych, oraz likierów i koniaków.

5262 Sekwestrator **Wspaniały.**

Sosnowiec, dnia 17 sierpnia 1925 r.

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z p. A. Jakubowicza odbędzie się licytacja publiczna dnia 20 sierpnia 1925 r. od godziny 11 rano przy ul. 3 Maja w magaz. fir. Oppenheima dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanego, a składających się: z 30-tu t. nu żelaza handlowego oszac. 6000 zł.

5261 Sekwestrator **Kosmala.**

Sosnowiec, dnia 17 sierpnia 1925 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 24 sierpnia 1925 r. o godzinie 10 i pół rano w Sosnowcu przy ul. Jasnej pod nr. 8 w mieszkaniu należącem do Zygmunta Zawadzkiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 2,500 zł., a należących do tegoż Zygmunta Zawadzkiego składających się z mebli pokojowych na rzecz Dawida Marjanki. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądowy **Stefan Morgiewicz.**

Niniejszym mam zaszczyt podać do wiadomości Sz. Publiczności, że z dn. 15 czerwca wystąpiłem z firmy „J. Brzozowski i S-ka" i otworzyłem sklep własny p. f.

Skład Broni i Rowerów
WŁADYSŁAW BIAŁAS
Sosnowiec, ul. 3-go Maja 8
zaopatrzony w broń, amunicję i wszelkie przybory myśliwskie, oraz w duży wybór rowerów i części zapasowych, wózki dziecinne, zabawki, materjały muzyczne i t. p.

Mając nadzieję, iż dotychczasowa Sz. Klijentela nie odmówi mi nadal swego cennego poparcia, kreślę się z poważaniem
SKŁAD BRONI i ROWERÓW
WŁADYSŁAW BIAŁAS
5012 Sosnowiec, ul. 3-go Maja 8.

Zarząd Rob. Sp. Sp. „Siła" w Strzemieszycach, niniejszym podaje do wiadomości, że na walnem zebraniu odbytem w dniu 19-go lipca 1915 r. postanowiono z dniem 20 go lipca przystąpić do likwidacji Spółdzielni, wobec czego wzywa wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń do komisji likwidacyjnej. 5191-1

Okazyjnie do sprzedania
Lampki elektryczne oszczędnościowe
„Wertex" i AEG. 16 św. 220 wolt.
po groszy 90 za sztukę póki zapas starczy.
Biuro Elektrotechniczne Inż. T. Gurtzmana,
5186-1 Sosnowiec, ulica Piłsudskiego Nr. 8.

Wytwórnia Artystyczna „VERA"
Sosnowiec, Warszawska 10.
Tel. Nr. 8-06.
po powrocie właścicielki z zagranicy nadal czynna.
Poleca wszelkie nowości w zakresie robót ręcznych nowego typu, stylowe abażury, oraz najnowsze wzory na ręczne roboty i sukule. 5270

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Meble: szafy, bieliźniarki, kredensy, stoły rozsuwane, biurka, kwietniki, otomany, materace, wózki dziecinne, łóżka. Za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17 Bracia Antczak. 2781-4

Meble otomany i kanapy nowe różne za gotówkę i na wypłat cena jednakowa w pracowni stolarskiej Józefa Czernego Będzin, ul. Modrzejowska 14 dom własny 4938-39

Do dnia 23 bm. jest do sprzedania za 30 zł., łóżeczko żelazne, meblowe długości 142 cm, Od 10 do 12 rano i od 3 do 7 wiecz., Sosnowiec, Konrada 7, m. 4. 5.53

Maszyna krawiecka używana okazyjnie tanio do sprzedania Sosnowiec, Dębowa-Góra, Walcownia „Hr. Renard" nr 10, Gruszczyński 5249-2

Sprzedam warsztat ślusarski oraz palniki do spawania i cięcia po niskiej cenie Wiadomość: Klimontów Wincenty Ferlacki. 5266

Sprzedam ogród w Będzinie, ślicznie położony nad rzeką w którym odbywają się zabawy. Będzin Grobla 5 5279

Kupię domek w Zagłębiu za 3000 zł Wiadomość: Pogoń, ul Grochowa 10, Jaros 5282

Duża szafa sklepowa 4 mtr. szeroka 3 mtr. wysoka, rozbierana, za szkłem i szufladami, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: J. Hławski, Sosnowiec. 3-Maja 23. 5285-3

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Chłopiec potrzebny do Fabryki Wyrobów Metalowych Goldberg i Kucyński. Sosnowiec, Przejazd 3. 5269

Do samodzielnego prowadzenia restauracji potrzebna bufetowa z kaucją lub za pewnem poręczeniem. Wiadomość „Iskra". 5271

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Młoda, inteligentna panienka poszukuje posady w charakterze gospodyni do samotnego pana, lub do dwojga starszych państwa. Oferty „Iskra" Dąbrowa Górn. 5221-1

Spólnika poszukuję od zaraz z sumą 10 tysięcy złotych do dobrze prosperującego interesu. Przemysł Cukierniczy w Dąbrowie. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa Górn. 5223-2

Inteligentna panna znająca język polski i niemiecki poszukuje posady wychowawczyni. Oferty do Adm. dla „wychowawczyni".

Lokale.
8 groszy za wyraz

Przyjmę jedną lub dwie uczennice szkoły śred. kl. I-IV na stancję Troskliwa opieka zapewniona. Adres w Adm. „Iskry". 5184-2

Sklep do wynajęcia przy ul. Modrzejowskiej. Informacji udziela Związek Drobnych Kup. Kołłątaja 17. 5205-1

Odnajmę pokój z osobnem wejściem od zaraz Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. Cena przystępna 5225-1

Pokój nadający się na biuro i pokój kawalerski do wynajęcia Dąbrowa, Hotel Zagłębia 5229-1

Przyjmę uczennice na stancję, opieka troskliwa. Hirszbergowa, Sosnowiec, Szenowska 13 m. 2. 5190-3

Pokój do wynajęcia dla ucznia umeblowany z fortepianem, światło elektryczne, niekrępujące wejście. Można także z utrzymaniem, wiad. Dąbrowa Górnicza gazeciarnia, ulica Sobieskiego 21. 5264-2

Różne.
8 groszy za wyraz.

Stenograficzny instytut, Mokotowska 39, wyucza zainteresowane osoby pilne, chętne listownie, bezpłatnie stenografji, celem rozpowszechnienia tejże. 4652-13

Kursy kroju rutynowanej mistrzyni warszawskiego cechu, Wydaje świadectwa, przedstawia do cechu na podmistrzynie i mistrzynie. Katowice, ul. Słowackiego 23, I piętro prawo. 5103-1

Gry fortepianowej udziela doświadczona nauczycielka muzyki, absolwentka Berlińskiego konserwatorjum. Wiadomość: Będzin, Szosowa 15, Cegielnia Sejmiku, tel. 1-06. 5280-3

Tapicer Ratajski, Sosnowiec, Niemiecka 5, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie tapicerstwa. Uskutecznia wszelkie przeróbki mebli starych i materacy. Ceny niskie. 5111-11

Przyjmuje szycie bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej. Pracownia przy ul. Kościuszki 2—15. 5155-1

Dnia 12 sierpnia o godz 5 popoł wyszła z domu umysłowo chora Stanisława Stempel, lat 23, ciemnoblondyna, wzrost średni, ubrana w białą bluzkę, fartuch alpagowy i czarną chustkę szydełkową. Ktoby wiedział gdzie się znajduje proszony jest zawiadomić: Sosnowiec, ul. Ciecha 2, Andrzej Stempel. 5247

Tapicer przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje u siebie i po domach, lub w innem mieście Przyjmuje również przeróbki materaców po bardzo przystępnych cenach. Sosnowiec, Czysta 7 mieszanie Siwka. 5257

Potrzebny korepetytor energiczny do ucznia 4 klasy. Wiadomość apteka Wejmana w Niwce. 526

Przybłąkał się pies wilczej rasy. Odebrać można za zwróceniem kosztów. Będzin, Małachowskiego 37. St. Ciołek. 5278

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Kowalkowski Władysław zgubił książkę wojskową, wyd. przez P.K.U Sosnowiec. 5196-1

Tobiasz Linder zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez P.K.U. Sosnowiec. 5188-1

Honigman Alter Majer zgubił dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Będzińskie. 5195-1

Stanisław Popczyk zamieszkały w Zawierciu zgubił papiery wojskowe rok 1900, wydane w P. K. U. w Będzinie 5199-1

Zozuń Konstanty zgubił książeczkę wojskową wydaną mu przez komisję wojskową w Zawierciu. 5204-

Bałachowski Piotr zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Sosnowiec. 5207-3

Banasowi Stanisławowi skradziono książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Sosnowiec. 5222

Nowicki Adam zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 5224-1

Rybowi Hermanowi skradziono dowód osobisty, wydany przez m. Dąbrowa, oraz książkę wojskową, wyd. przez PKU Będzin i inne dokumenty. 5246-2

Ciastoń Piotr zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 5227-2

Raźny Szczepan zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 5228-2

Zgubiono kartę odroczenia, wydaną przez P.K.U. Sosnowiec, na nazwisko Czesława Staśko. 5238-2

Abram Joe Himmelfarb zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Będzin. 5248-2

Janowi Janocie skradziono portfel zawierający dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie, karty rowerowe, wydane przez mag. m. Sosnowca i Starostwo Będzin różne dokumenty i 10 zł. Pieniądze proszę zatrzymać, a dokumenty zwrócić do Adm. „Iskry".

Wojciech Bałacha zgubił książkę Kasy Chorych, kartę redukcyjną różne dokumenty. 5250

Władysław Starczewski zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin 5255-3

Zgubiono książeczkę Kasy Chorych na imię Stanisława Okrajnego. 5254

Aleksander Rozwadowski zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Miechów, 5260-3

Lisowski Stanisław zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Będzin. 5281-3

Moszkowi Aronowi Perelsztajnowi skradziono portfel zawierający dowód osobisty, wydany przez star. Będzińskie, patent wydany przez Kasę skarbową w Sosnowcu i różne dokumenty. 5251-3

Jeziorowska Janina zgubiła książkę Kasy Chorych, wydaną przez kop. „Ignacy". 5265

Skradziono legitymację służbową, wyd. przez Komendę Okręgową w Kielcach Nr. 1103 na imię Józefa Kobylec oraz weksel na 150 zł., które się unieważnia. 5277

Zgubiono kartę mobilizacji, wydaną przez mag. będziński na imię Jakóba Majera Korenberga. 5276-3

Woś Stanisław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U w Sosnowcu. 5273-3

Jan Madej zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin 5272-3

Anna Gorzkowska zgubiła książeczkę kasy chorych Nr. 136524 5267

Zostało skradzione: książka wojskowa P.K.U. Będzin, karta demobilizacji i dowód osobisty na imię Władysława Buły. 5298

Pośpiech Walenty zgubił książeczkę kasy chorych. 5243